Rok II | Warszawa, 6 marca 1937 r. | Nr. 10

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. —
Pojedynczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30, V piętro, tel. 2-68-60
Konto P.K.O. 466

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ:

PIOTR SOBCZYK

Prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. – Poseł na Sejm.



Urodził się w r. 1887 we wsi Piaski w pow. jędrzejowskim jako syn włościanina.

W roku 1896 począł uczęszczać do szkoły powszechnej w Jędrzejowie, ze względu jednak na częste zatargi z nauczycielem rosjaninem musiał przerwać oficjalną naukę, kontynuując ją przy pomocy miejscowej inteligencji, a następnie przy pomocy Polskiej Macierzy Szkolnej.

W latach 1908–1909 uczęszczał na, kursy urządzone przez Towarzystwo Rolnicze w Warszawie przy pomocy Towarzystwa Kultury Polskiej, zaś w latach 1910 i 1911 studiował na kursach rolniczych w Sokołówku, które ukończył.

Początek pracy społecznej Piotra Sobczyka przypada na 1910 rok, kiedy to założył Kółko rolnicze im. Stanisława Staszica w swej rodzinnej wsi Piaski, a następnie jeszcze cztery w okolicznych wsiach, stając się honorowym instruktorem i opiekunem tych placówek, którym patronowało Towarzystwo Kółek Rolniczych im. Staszica w Warszawie, a których organami były kolejno czasopisma „Siewba" w Tłuszczu i „Zaranie" w Warszawie. W pismach tych ukazały się pierwsze artykuły Piotra Sobczyka.

Jeszcze przed rozpoczęciem prac społeczno-gospodarczych Piotr Sobczyk bierze udział w ruchu niepodległościowym. W związku z tym wygłasza na posiedzeniu jednego z kółek pogadankę pod śmiałym tytułem: „Cobyśmy robili jako rolnicy, gdybyśmy zdobyli niepodległość". Zagrożony

zsyłką administracyjną przerywa oficjalną działalność w Kółkach i organizuje zakonspirowane Koło młodzieży w swej rodzinnej wsi. W rezultacie wszyscy członkowie tego Koła zgłaszają się w roku 1914, po przyjściu I-ej Kadrowej do Jedrzejowa do komisarza wojsk polskich E. Bobrowskiego, który wyznaczył P. Sobczykowi odcinek pracy niepodległościowej.

W r. 1917 obecny prezes Związku inicjuje odbudowę pracy Kółek Rolniczych; wtedy powstaje Okręgowy Związek Kółek Rolniczych. Inicjator został powołany na stanowisko urzędującego wiceprezesa, a następnie prezesa. W r. 1918 zostaje przewodniczącym Hurtowni Kółek Rolniczych, a następnie wchodzi do Zarządu Wydziału Kółek Rolniczych Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

W r. 1919 zostaje prezesem usamodzielnionego Centralnego Związku Kółek Rolniczych, urzędującym wiceprezesem Centrali Spółdzielczej Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych, (1919—1924) członkiem władz Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych.

W latach 1925 do 1930 kontynuował pracę na różnych odcinkach pracy społecznej, rolniczej oraz samorządowej (członek Wydziału Powiatowego w Jędrzejowie, członek Rady Biura Związku Samorządu Terytorialnego).

W r. 1930 został wybrany na posła na Sejm z okręgu kieleckiego, a w r. 1935 z okręgu jędrzejowskiego. W r. 1931 i 1932 piastuje godność wiceprezesa C.T.O. i K.R. oraz wchodzi do władz Związku Organizacyj Rolniczych R P.

W r. 1936 powołany został na członka Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządu przy Prezydium Rady Ministrów (a obecnie przy Ministerstwie Skarbu), ponadto jest członkiem Rady i Zarządu Kieleckiej Izby Rolniczej oraz prezesem Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Kielcach.

W dniu 27 lutego 1937 r. wybrany został na prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

P. prezes Sobczyk posiada order Polonia Restituta V kl. (Krzyż Kawalerski) i Medal Niepodległości.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Występowanie kanianki w koniczynie czerwonej.

Walkę z kanianką, pasożytującą na koniczynie czerwonej, należy uznać niewątpliwie za jedno z ważniejszych zadań technicznych polskiego rolnictwa.

Tępienie jednak kanianki w polu będzie tak długo bezskuteczne, dopóki w handlu sprzedawany będzie bez żadnej kontroli „materiał siewny", zawierający nieraz olbrzymie ilości tego chwastu.

Aby stwierdzić stopień zanieczyszczenia materiału siewnego, należałoby pobrać próbki i zbadać nasiona koniczyn, znajdujące się we wszystkich składach nasion i miejscach sprzedaży detalicznej. Wykonanie takiego badania na terenie całej Rzeczypospolitej należy uznać za konieczne; w kraju rolniczym powinny znaleźć się środki na powyższy cel.

Dotychczas podobne badania zostały przeprowadzone na terenie województwa krakowskiego z inicjatywy Stacji Oceny Nasion w Krakowie*) i wykazały, że na ogół sprzedawany jest materiał siewny niezadowalający. Z pośród 150 zbadanych próbek koniczyny czerwonej tylko 1/5 część próbek była zupełnie wolna od kanianki, zaś 1/5 część zawierała od 1 do 200 nasion kanianki w 1 kg koniczyny, a 3/5 zawierało powyżej 200 nasion kanianki w 1 kg. Stopień zanieczyszczenia kanianką zależny był przy tym w sposób wyraźny od rodzaju przedsiębiorstw, zajmujących się sprzedażą. Najlepszy stosunkowo (aczkolwiek niezadowalający) był materiał sprzedawany przez spółdzielnie, gdyż tylko (!) w połowie próbek koniczyny znaleziono kaniankę. Nasiona koniczyny w prywatnych sklepach były jeszcze gorsze, gdyż 3/4 prób tych nasion zawierało kaniankę. Materiał siewny oferowany rolnikom w sprzedaży jarmarcznej był najgorszy, stanowił bowiem w swej większości „bezwartościowe odpady" lub t. zw. „mieszanki", w których pewna ilość dobrej koniczyny, dosypanej do śmieci i chwastów, „poprawia" wygląd i „kolor", tak często niestety decydujący o kupnie koniczyny „na oko". 9/10 prób tej kategorii zawierało kaniankę.

*) Józef Przyborowski i Stanisław Broniewski — „Nasiona koniczyny czerwonej".

Stacje Oceny Nasion w zwykłej swej pracy kontrolnej mają do czynienia najczęściej z ma-

teriałem siewnym koniczynowym będącym przedmiotem tranzakcji większych i tym samym solidniejszych firm nasiennych. Względnie rzadko stacje badają nasiona z handlu detalicznego, odpowiadające pierwszym dwóm cytowanym kategoriom (nasiona ze sklepów i spółdzielni). Wyjątkowo tylko dostają się na stół laboratoryjny Stacji próby ze sprzedaży jarmarcznej (chyba tylko w wypadkach interwencji władz policyjnych wobec jaskrawego oszustwa).

Stacje Oceny Nasion badają zatem na ogół lepszy materiał siewny, znajdujący się w obrotach handlowych. Korzystając więc z zestawień wyników badań Stacji, należy pamiętać, że całość materiału siewnego znajdującego się w handlu jest znacznie gorsza.

W okresie 55 lat (od 1880 r. do 1935 r.) Stacja Oceny Nasion w Warszawie zbadała na zawartości kanianki ogółem 27.549 prób koniczyny czerwonej nieplombowanej i 24.044 worki koniczyny zgłoszonej do zaplombowania. Stopień zanieczyszczenia kanianką prób koniczyny czerwonej nieplombowanej w poszczególnych dziesięcio i pięcioletnich okresach działalności Stacji przedstawiony jest w poniższej tabelce:

Tabelka I.

	1880—1890	1890—1900	1900—1910	1910—1915	1915—1920	1920—1925	1925—1930	1930—1935
Ilość prób zbadanych na kaniankę	1274	2885	14607	3095	483	1683	2324	1198
% prób zawierających kaniankę	34,9	23,4	12,1	33,9	46,8	40,8	43,1	35,5
Średnia ilość ziarn kanianki w 1 kg (w próbach, zawierających kaniankę)	957	729	948	1010	666	766	613	452
Maksymalna ilość ziarn kanianki w 1 kg	90000	42000	171000	225000	51400	21510	92850	8810

Procent prób z kanianką — znaczny w pierwszym dziesięcioleciu (= 34.9%) zmniejsza się w następnym okresie do 23. 4% i wreszcie do 12. 1% w trzecim z kolei dziesięcioleciu. Widzimy zatem przed wojną światową dość znaczne sukcesy osiągnięte w walce z kanianką.

Zaznaczyć należy, że w pierwszych dwóch okresach nie było jeszcze stosowane plombowanie nasion koniczyny w workach. W trzecim dziesięcioleciu wprawdzie już Stacja rozpoczęła czynność plombowania, lecz wyniki badania koniczyny nieplombowanej i zgłoszonej do plombowania zostały ujęte razem.

Tak więc dane dotyczące zanieczyszczenia koniczyny kanianką w perwszych trzech dziesięcioleciach charakteryzują całą koniczynę czerwoną zbadaną przez warszawską Stację. Poczynając zaś od pięciolecia 1910—1915, wyniki badań koniczyny czerwonej nieplombowanej i sprzedawanej w workach plombowanych zostały ujęte w oddzielnych zestawieniach, gdyż ujawniły się duże różnice w jakości jednej i drugiej koniczyny. W wyżej zamieszczonej tabelce zatem we wszystkich pięcioleciach poczynając od 1910—1915 zostały podane wyniki, dotyczące wyłącznie koniczyny nieplombowanej. Tym tłumaczy się procentowy wzrost w tych okresach prób zawierających kaniankę w porównaniu z okresami poprzednimi.

W okresie wojennym 1915 — 1920 ilość prób koniczyny czerwonej, zanieczyszczonej kanianką osiąga maksimum 46.8%. W dalszych pięcioleciach % prób z kanianką obniża się nieco, najbardziej zmniejszając się w ostatnim okresie (do 35.5%)

Średnia ilość ziarn kanianki w próbach zawierających kaniankę waha się w granicach od 452 do 1010 ziarn kanianki w 1 kg koniczyny. Obfitość występowania kanianki jest zatem na ogół duża, nawet jeżeli weźmiemy pod uwagę ostatni okres, w którym średnia wypadła najmniejsza (452 ziarna kanianki w 1 kg). Łatwo bowiem sobie uprzytomnić szkody, jakie wynikają z wysiania na hektarze normalnej ilości 20 kg koniczyny czerwonej o powyższej średniej zawartości kanianki, stwarzamy mianowicie w ten sposób 9 tysięcy nowych ognisk kanianki na 1 hektarze.

Koniczyna czerwona zgłaszana do plombowania była oczywiście wybitnie lepsza od nieplombowanej, jak to widać z tabelki, w której przedstawiono wyniki badania tej pierwszej. (Tabelka II).

Odsetek worków z kanianką wyjątkowo wysoki w okresie wojennym 1915—1920 (= 29.7% wszystkich worków zgłoszonych do plombowania) i dość jeszcze wysoki w pięcioleciu powojennym (= 9.6%) spada następnie do 6.4% w przedostatnim okresie, lecz znowu nieco się podnosi (do 8.3%) w pięcioleciu ostatnim.

Tabelka II.

	1910—1915	1915—1920	1920—1925	1925—1930	1930—1935
Ilość worków zbadanych na kaniankę	7217	1194	2058	11241	2334
% worków zawierających kaniankę	5,8	29,7	9,6	6,4	8,3
Srednia ilość ziarn kanianki w 1 kg (w workach zawierająch kaniankę)	17	12	10	11	15
Maksymalna ilość ziarn kanianki w 1 kg	220	30	10	90	150

Średnia ilość ziarn kanianki w workach zawierających kaniankę jest bardzo mała, waha się mianowicie od 10 do 17 ziarn kanianki w 1 kg koniczyny. W ostatnim pięcioleciu ujawnia się lekkie zwiększenie zawartości kanianki przy równoczesnym, zaznaczanym już, wzroście prób z kanianką.

Z worków zgłoszonych do plombowania, a zawierających nawet te nieznaczne ilości kanianki, plomby Stacji Oceny Nasion były zrywane w myśl przepisów obowiązujących Stacje. Jeżeli ilość worków, w których badanie wykazało obecność kanianki, przekraczała 6% wszystkich worków w partii, to cała partia była dyskwalifikowana i tymczasowo nałożone plomby Stacji Oceny Nasion zrywano ze wszystkich worków.

W ten sposób n. p. w pięcioleciu 1925—1930 na 241 partii koniczyny czerwonej, zgłoszonych do zaplombowania, zdyskwalifikowano 50 partii czyli 21% wszystkich partii. W pięcioleciu ostatnim stosunkowo niewiele mniej partii zdyskwalifikowano: na 116 — zgłoszonych zerwano plomby z 22 partii, (czyli z 19%).

Rolnicy nabywający nasiona plombowane przez Stację Oceny Nasion otrzymywali zatem materiał siewny zupełnie wolny od kanianki.

Inż. Edward Popiel.
Stacja Oceny Nasion w Warszawie

Dobór odmian ziemniaków w województwie kieleckim.

Rozszerzająca się od zachodu zaraza raka ziemniaczanego zmusza rolników w woj. kieleckim do sadzenia odmian rakoodpornych, a zarazem wyszukania nowych, odpowiednich odmian dla miejscowych warunków uprawy i wymagań rynkowych.

Omówienie doboru odmian jest oparte na wynikach 38-miu doświadczeń ścisłych, przeprowadzonych na terenie 11-tu powiatów środkowych i północnych przez inspektorat doświadczalny Kieleckiej Izby Rolniczej. W opracowaniu pominięto wyniki zakładów doświadczalnych w Sielcu i Zdanowie, które przeprowadziły niewielką ilość doświadczeń i przeważnie ze starszymi odmianami nierakoodpornymi, gdyż w okolicach nie ma dotychczas zarazy raka i uprawa ziemniaków ma mniejsze znaczenie.

Większość odmian wzięta była w 1935 roku z rozmnażalni jako I i II odsiewy z tym, że gospodarstwo będzie się posługiwało w doświadczeniach przez trzy lata własnymi sadzeniakami, sprzątniętymi z doświadczeń.

Okres dwuletni przy pojedyńczych doświadczeniach jest zbyt krótki dla wyciągania wniosków, lecz w tym przypadku rekompensuje to znaczna ilość doświadczeń rozrzuconych na dość dużym obszarze o różnych warunkach glebowych, a również i dość znacznych różnicach klimatycznych.

Do doświadczeń użyto 8 do 20 odmian. Pierwsze 8 odmian, wymienionych w tablicach, były prawie we wszystkich doświadczeniach, 5 dalszych odmian w połowie doświadczeń, a niektóre odmiany spotykały się tylko sporadycznie w dużych doświadczeniach ze wszystkimi odmianami.

Ziemniaki ważono bezpośrednio po wykopaniu, dlatego też plony z jednostki powierzchni są dość wysokie. Oznaczenie skrobi robiono wagą „Reimanna“ w ilości 1—2 oznaczeń z każdego poletka tak, że liczba, oznaczająca procent skrobi każdej odmiany w pojedyńczym doświadczeniu, jest średnią arytmetyczną przynajmniej z 5-ciu oznaczeń wagowych. Dla oceny wartości odmian jako jadalnych przeprowadzano próby smaku i oparto się na opinii rolników, uprawiających dane odmiany.

W tablicy V podano plony kłębów 10-ciu odmian w liczbach procentowych, przyjmując średni plon odmian: Wekaragis, Ackersegen, Parnassia, Jubel i Kmieć (wzorzec zbiorowy) jako 100. W nielicznych przypadkach, gdy brakowało którejś z tych odmian, przy obliczeniu średniej arytme-

Tablica V.

Plon ziemniaków w %% wzorca zbiorowego.

L. p.	Miejscowość — powiat	Średnia wzorca zbiorowego q/ha	ODMIANA Wekaragis	Ackersegen	Parnassia	Kmieć	Jubel	Hetman	Erdgold	Rosafolia	Wohltmann	Silesia
			ROK 1935									
1.	Koziegłowy — Zawiercie	340	102	111	94	106	86	88	78	81	89	82
2.	Turów — Częstochowa	127	113	103	100	98	—	53	88	—	104	75
3.	Biała W. Włoszczowa	302	107	104	93	109	87	—	101	92	—	—
4.	Siedliska — Włoszczowa	265	112	103	100	103	81	91	91	90	—	—
5.	Moskorzew „	289	117	101	90	103	89	91	90	90	104	87
6.	Lubcza — Jędrzejów	210	102	112	99	109	77	86	100	74	—	—
7.	Podzamcze Ch. — Kielce	265	104	112	104	93	87	75	93	97	102	87
8.	Modliszewice — Końskie	256	105	98	94	109	92	87	—	93	—	—
9.	Myślibórz — Opoczno	278	113	104	95	97	91	86	107	86	104	94
10.	Prymusowa W. — Opoczno	279	119	95	95	101	90	86	—	87	98	94
11.	Potworow — Radom	244	126	107	96	87	84	90	87	97	—	—
12.	Wacyn — „	246	123	93	106	98	79	103	102	100	98	85
13.	Szczyty — „	209	113	112	91	96	90	82	97	98	101	84
	Srednio	255	112	104	97	101	86	86	96	90	100	86
			ROK 1936									
1.	Koziegłowy — Zawiercie	267	110	102	94	86	108	100	92	96	—	—
2.	Lipie — Częstochowa	327	104	111	98	94	94	94	104	92	88	87
3.	Turów — „	188	92	118	101	—	—	90	81	—	—	—
4.	Małusy W. „	296	103	110	88	106	92	89	96	97	89	96
5.	Zrębice — „	276	108	107	100	94	—	86	93	—	—	—
6.	Bystrzanowice	187	95	107	104	103	—	103	86	—	—	—
7.	Chrząstów — Włoszczowa	142	111	126	106	82	75	73	108	87	—	—
8.	Turzyn — „	309	116	108	94	93	89	83	89	98	—	—
9.	Wygiełzów — „	243	110	114	92	91	—	80	82	96	—	—
10.	Siedliska — „	304	112	108	93	97	90	85	91	96	—	—
11.	Kwilina — „	201	107	106	95	97	96	100	93	102	—	—
12.	Rożnica — „	244	111	104	95	99	91	97	90	100	—	—
13.	Koryczany — Olkusz	217	109	—	94	100	91	93	91	99	—	—
14.	Lubcza — Jędrzejów	218	111	96	102	105	87	90	95	96	—	—
15.	Podzamcze Ch. — Kielce	240	—	105	95	101	89	81	76	90	84	75
16.	Modliszewice — Końskie	230	107	105	99	99	90	98	—	95	—	—
17.	Myślibórz — Opoczno	239	107	110	91	102	90	107	89	96	115	95
18.	Prymusowa W. „	232	109	95	97	100	99	91	76	97	101	97
19.	Kraśnica „	187	110	—	98	82	103	93	93	107	109	92
20.	Potworów — Radom	273	108	116	93	100	84	86	90	92	—	—
21.	Szczyty — „	230	116	102	87	107	88	93	106	100	110	100
22.	Florianów — Kozienice	221	115	103	90	101	92	100	91	94	—	—
23.	Sycyna — Kozienice	212	111	105	109	80	96	104	82	70	92	—
24.	Kroczów — Iłża	309	106	118	92	100	82	105	88	90	101	—
25.	Daniszów — Iłża	272	107	101	99	101	93	101	88	103	93	—
	Srednio	243	108	108	96	97	91	93	90	95	98	92

tycznej, „wzorca zbiorowego", zastosowano sposób podany przez Yates'a*). Plonów względnych procentów i plonów skrobi, charakteryzujących zmienność lokalną wyników, nie podano ze względu na brak miejsca.

Wyniki w liczbach bezwzględnych, charakteryzujące przeciętne plony kłębów, procent skrobi w poszczególnych latach, przedstawia tablica VI. i wykres. Pierwsze osiem odmian z podanych w tablicach są uznane jako rakoodporne, Wohltmann i Silesia należą do odmian nieodpornych na raka.

Jak widać z liczb i wykresu, ze względu na wysokie plony kłębów należy wyróżnić odmiany: Wekaragis i Ackersegen; ze względu na wysokie plony skrobi: Parnassię i Wohltmann, dalej Wekaragis i Ackersegen.

*) Stefan Barbacki. Ogólna Metodyka Doświadczeń Polowych w zarysie. Puławy 1935 r.

Średnie arytmetyczne z doświadczeń [1])

Tablica VI.

ODMIANA (hodowla)	Plon kłębów w q z ha		Procent skrobi		Plon skrobi w q z ha	
	1935 r.	1936 r	1935 r.	1936 r.	1935 r.	1936 r.
1. Wekaragis (Ragis)	284	263	16,7	15,6	47,3	41,3
2. Ackersegen (Böhm)	267	262	16,7	15,9	44,3	42,1
3. Parnassia (Kameke)	246	233	19,4	18,5	47,7	43,5
4. Kmieć (Siew)	257	236	14,7	13,4	37,6	31,7
5. Jubel (Richter)	219	222	17,3	16,1	38,1	35,9
6. Hetman (Siew)	221	228	17,6	16,8	38,9	38,1
7. Erdgold (P. S. G.)	245	220	16,1	14,6	39,7	31,8
8. Rosafolia (P. S. G.)	231	231	17,2	15,2	39,5	35,5
9. Wohltmann[2]) (Cimbal)	254	237	19,7	18,1	49,8	43,6
10. Silesia[2]) (Kameke)	222	222	17,1	16,4	36,2	37,2
Przybliżenie błędu średniego różnicy między średnimi arytmetyczn. dwóch odmian	ca 7,3	ca 6,0	0,28	0,22	ca 1,9	ca 1,0
Półprzedział ufności, przy współczynniku P—0.95	ca 1,2	ca 9,5	0,46	0,36	ca 3,2	ca 1,6
Ilość doświadczeń wziętych do obliczeń	13	25	13	24	13	24

Poniżej podano kilka uwag o odmianach biorących udział w doświadczeniach.

1. Ackersegen. Odmiana dawała w obydwóch latach wysokie plony kłębów przy średnim procencie skrobi i dość wysokim plonie. Nadaje się również na gleby lżejsze. Bardzo dobra jako odmiana jadalna, o żółtym miąższu, szczególniej poszukiwana na rynkach zachodnich i w celach eksportowych. Ze względu na późne dojrzewanie utrudnia siew żyta po ziemniakach.

2. Wekaragis. Okazała się odmianą, dającą wysokie plony kłębów i skrobi przy średnim procencie skrobi. Jest to odmiana średnio późna, o miąższu i skórce białej jako jadalna średnio dobra, posiada głównie znaczenie pastewno-przemysłowe.

3. Parnassia. Znana odmiana przemysłowa, dawała najwyższe plony skrobi, wykazując, że nie ustępuje nierakoodpornej odmianie Wohltmann, na rędzinie często ją przewyższając.

4. Kmieć. Dawała dość dobre plony kłębów przy bardzo niskim procencie skrobi. Dojrzewanie późne. Ze względu na łatwość gnicia należy być ostrożnym w uprawie tej odmiany na większą skalę.

5. Jubel. Plony kłębów dawała niższe niż wyżej wymienione, ze względu jednak na stosunkowo dosyć wczesne dojrzewanie i biały kolor miąższu bywa chętnie uprawiana w niektórych okolicach. Odmiana dość smaczna.

6. Hetman. Plony, podobnie jak Jubel, dawała na ogół dosyć niskie przy średnio-wysokim procencie skrobi. Dobra jako odmiana jadalna. Dojrzewanie późne.

7. Erdgold. Odmiana o żółtym miąższu średnio wczesna; plony dawała dosyć niskie i nierówne wskutek skłonności do chorób wirusowych, spadek plonów w 1936 r. nastąpił przypuszczalnie z tych powodów. Łatwo podlega rdzawej plamistości miąższu.

8. Rosafolia. Dosyć plenna jak na odmianę średnio wczesną. Jako odmiana jadalna dosyć dobra zaraz po zbiorze, później smak się pogarsza, podlega przy tym również rdzawej plamistości miąższu.

9. Wohltmann. Znana odmiana przemysłowa jest nieodporna na raka ziemniaczanego.

10. Silesia. Nieodporna na raka, dosyć rozpowszechniona w woj. kieleckim, jako odmiana jadalna. W obydwu latach dawała bardzo niskie plony, miała przy tym kłęby nierówne i drobne

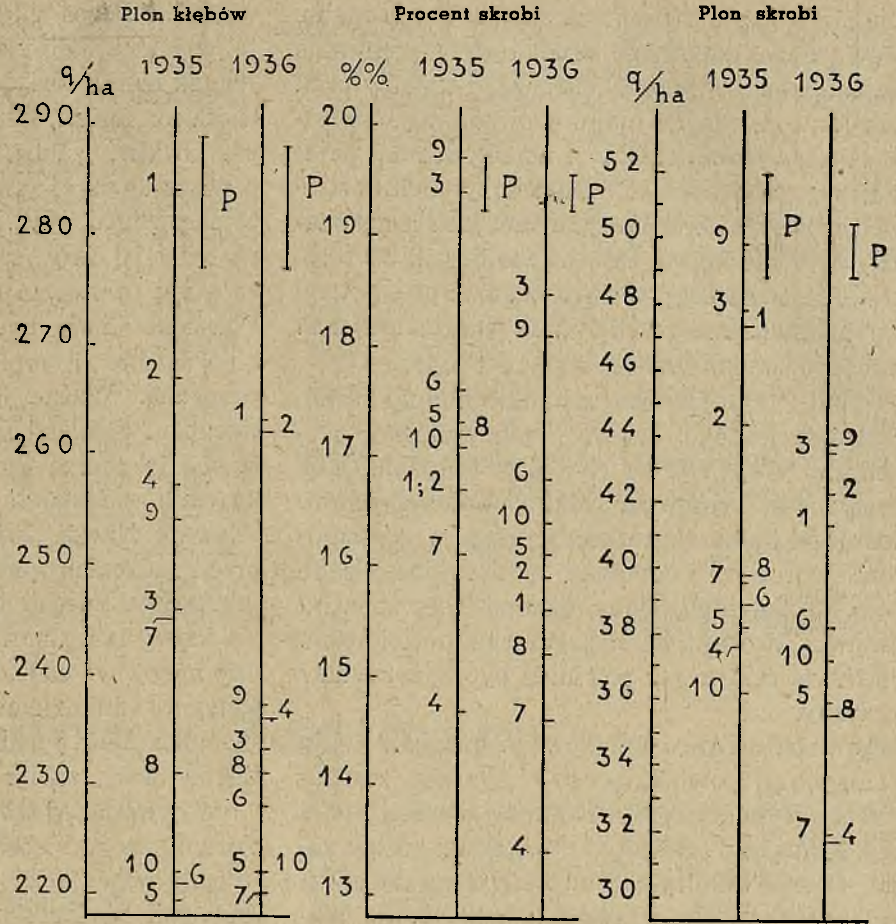
Z innych odmian rakoodpornych, nie uwzględnionych w tablicach a częściej występujących w doświadczeniach, były: Hindenburg o dość dużej zawartości skrobi, ustępowała Parnassi w plonie kłębów jak i skrobi; Pepo, odmiana pastewna, nie wyróżniła się specjalnie zbyt wysokimi plonami; Marszałek Dołkowskiego odmiana średnio wczesna, o białym miąższu, była tylko w 12-tu doświadczeniach i to przeważnie w 1936 roku, w którym to roku dała niskie plony kłębów przeciętnie o ca 60 q z 1 ha mniej od Ackersegen i Wekaragis. Odmiana ta zasługuje jednak na bliższe zbadanie jako średnio wczesna i dobra jadalna.

Nie uwzględniono tutaj nowszych odmian niemieckich jak Voran, Stärkereiche i t.p., jeszcze mało rozpowszechnionych, których badanie dopiero rozpoczęto na naszym terenie.

Reasumując powyższe, jako odmianę plenną jadalną można polecić Ackersegen, jako pastewną — Wekaragis, a również ze względu na wysokie plony Ackersegen, jako odmianę przemysłową —Parnassię, poza tym jako przemysłowe mo-

[1]) Odmiany nr. 1—8 były prawie we wszystkich doświadczeniach, Nr. 9 w 18-tu a nr. 10 w 15-tu doświadczeniach. Przeciętne plony obliczono za pomocą odchyleń od wzorca zbiorowego.

[2]) Odmiany nierakoodporne.



Wykres obrazujący wyniki liczbowe z tablicy VI.

Rzędne odpowiadają przeciętnym wynikom otrzymanym z doświadczeń, odcinki obok rzędnych odpowiadają półprzedziałom ufności przy współczynniku ufności P = 0,95 *)

Liczby przy kreskach na rzędnych oznaczają odmiany: 1. Wekaragis, 2. Ackersegen, 3. Parnassia, 4 Kmieć, 5. Jubel, 6. Hetman, 7. Erdgold, 8. Rosafolia, 9. Wohltmann, 10. Silesia.

gą służyć Wekaragis i Ackersegen, dające dość wysokie plony skrobi.

W końcu należy sprostować spotykany nieraz błędny pogląd, że nie ma dobrych odmian rakoodpornych. Tak jak spotyka się mniej lub więcej plenne odmiany nierakoodporne o różnych zaletach i wadach, dotyczy to samo odmian rakoodpornych. Pogląd o kiepskich odmianach rakoodpornych utarł się przypuszczalnie wskutek nieznajomości rolników nowych odmian, przydatnych dla ich warunków i potrzeb, a wprowadzonych na mocy ustawy o zwalczaniu raka ziemniaczanego. Pogląd ten dotyczyć może jedynie ziemniaków najwcześniejszych, lecz i w tej dziedzinie rozpoczęto badania nad nowszymi rakoodpornymi odmianami pochodzenia niemieckiego i angielskiego.

Inż. Ludwik Mielęcki

Malina leśna.

Znamy i uprawiamy w ogrodach liczne odmiany wielko-owocowych malin, sprzedawanych na targach i w owocarniach tym drożej, im owoc jest większy i ponętniejszy. Maliny ogrodowe głównie używane są do wyrobu soku, a w części przerabiane bywają na marmoladę. Koło ludnych miast można łatwo spieniężyć duże ilości malin, ale z dala od takich miast na większy zbyt rachować nie można, gdyż dalekiego przewozu malina nie wytrzymuje i rozlewa się. Dla takich pokrzywdzonych i pod wieloma innymi względami miejscowości zalecam do uprawy malinę leśną, o owocu drobnym, lecz silnie pachnącym, który po starannym wysuszeniu można w lekkich skrzynkach albo w tanich, z niekorowanej wikliny plecionych koszach, wysłanych grubym, pakowym papierem, wysyłać daleko i spieniężać bardzo korzystnie. Pięknie wysuszony owoc maliny leśnej w handlu zielarskim jest zawsze poszukiwanym i dobrze płatnym towarem, którego stale brakuje, a nigdy nie ma nadmiaru; gdyby pojawił się w wielkich partiach, mógłby być wywożony zagranicę, gdzie również jest poszukiwany.

W ubiegłym roku był ogólny nieurodzaj na maliny ogrodowe i leśne co szczególniej uwydat

*) Przypominamy, że różnice plonów mniejsze od półprzedziału ufności nie są istotne (przy P=0.95 w 95 wypadkach na 100).

niło się w lecznictwie przez brak suchych malin, popularnego napotnego środka przy niebywale rozpanoszonej grypie. Nieurodzaj i zupełny brak na rynku suszonych malin spowodowały ogromne zapotrzebowanie. Gdy w ubiegłym roku pojawiła się maleńka ilość bardzo brzydkich, suszonych malin, jakie w normalnych czasach nie znalazłyby wcale kupca, to cena ich doszła do 10, a nawet 11 zł. za 1 kg. w hurcie, a sam produkt został momentalnie rozchwytany (normalna cena zakupu do hurtu wynosi 3 zł. za 1 kg.).

Dotąd znajdujące się w handlu maliny są pochodzenia leśnego, suszone przeważnie w piecach chlebowych przez kobiety wiejskie albo przez żydów kresowych. Maliny takie częściowo niedojrzałe albo zlewające się, często z osadnikiem owocowym i ogonkiem, pozbawione właściwego koloru, zapopielone, brudne i bez zapachu stanowią „towar" na naszym rynku ziołowym. Właściwie taki towar powinien być w sprzedaży zakazany.

Potrzeba dobrego handlowego gatunku malin suszonych, odpowiadającego wszystkim stawianym mu wymaganiom, już dawno wprost bije w oczy, lecz dotąd nikt się do tej produkcji nie zabrał, chociaż rolnicy masowo się cisną do uprawy ziół lekarskich; wszyscy jednak hodują jedno i to samo. Przez to jednych artykułów mamy aż nadto, gdy innych stale brakuje. Do tych ostatnich należą po części dobre maliny.

Tam gdzie w lasach rosną maliny pod dostatkiem, bez trudu można je suszyć, gdzie ich natomiast nie ma, trzeba je specjalnie uprawiać. W obydwu wypadkach maliny muszą być suszone w sztucznym cieple czyli suszarni. Ten ostatni wyraz niech nikogo nie przestrasza, gdyż potrzebną suszarnię można sobie urządzić bardzo tanio, ostatecznie nawet za kilkanaście złotych. Wzory tego rodzaju suszarni znajdzie czytelnik w mojej książce p. t. „Hodowla ziół lekarskich" wyd. V. Suszarka taka, którą każdy sam sobie potrafi skonstruować, doskonale spełnia zadanie przy suszeniu malin, grzybów, różnych owoców, warzyw i ziół, w każdym więc gospodarstwie znajdować się powinna.

Muszę tutaj zaznaczyć, że zbiór malin rosnących w dzikim stanie nie wyda tak pięknego suszu jak plantacja. Mając plantację można w niej łatwiej niż w lesie dopilnować zbieraczy, a zebrany owoc idzie zaraz na suszarnię; niesione z oddalonego lasu jagody przedtem uleżą się i częściow zgniotą, nim zostaną dostawione na miejsce.

Zakładając maliniak z leśnej maliny, trzeba wybrać miejsce wilgotne, takie mniej więcej jak to, w jakim maliny spotykamy w lesie. Nie może jednak być to torf, lecz ziemia niekwaśna, raczej lekka niż ciężka, zasobna w próchnicę i urodzajna. Uważać trzeba, żeby dany kawałek ziemi podczas dłuższej posuchy dawał roślinom dostateczną wilgoć, gdyż brak jej wpływałby ujemnie na rozwój i owocowanie nawet tych pędów, które mają owocować dopiero w roku następnym. Położenie może być słoneczne tak samo jak i półcieniste; kompletnie zacienione jest mniej pożądane. Ważne jest osłonięcie od północy i wschodu. Jeżeli ziemia jest mało urodzajna, to trzeba ją dobrze wynawozić, a gdyby była ciężka, zbyt zwięzła, to należy dodać próchnicy liściowej. Nawóz świeży, lecz na dwa tygodnie przed sadzeniem przykopany, może być do tego celu użyty. Bardzo dobry jest odleżały kompost, ale żadną miarą nawóz kloaczny, na którym maliny mogą być sadzone dopiero po dwóch latach. Przygotowanie ziemi polega na bardzo głębokim skopaniu albo przeoraniu; lepiej gdy się nieco ziemia uleży, zanim zaczniemy sadzenie.

Wykopując z lasu maliny do sadzenia, wybieramy krzaki silne, bujnie rozrośnięte, a po wyjęciu odpowiednio je dzielimy, oczyszczamy z drobnych niedorosłych pędów i wycinamy zupełnie łodygi, które już owocowały. Pozostawia się 5—6 łodyg najsilniejszych i takie wysadza. Odległość linii wystarczająca jest 80 cm., a w linii sadzimy co 60—70 cm. Unikać trzeba zbyt głębokiego posadzenia, uważając, ażeby nie zakopać krzaków głębiej, niż rosły w dzikim stanie. Wierzchołki u silnie wyrosłych pędów można skracać, ale najwyżej na 5—8 cm., a na słabiej wyrosłych wcale nie przycinać. Dobrze będzie, jeżeli w zrobiony dołek wsypie się z pół łopaty kompostu i mocno po osypaniu ziemią udepcze. Pielęgnowanie polega na niszczeniu chwastów przez lekkie motykowanie i wycinanie rozmaitych łodyg rosnących w nadmiernej ilości; zostawiamy ich nie więcej jak 5 do 7-miu, a zbyteczne wycinamy. W jesieni maliniak powinien być wynawożony obornikiem, albo kompostem, a nawozy te lekko przymotyczone. Znakomicie podnosi owocowanie lekkie posypanie plantacji sproszkowanym pomiotem ptasim, jednakże w nawożeniu nie należy przesadzać, a stosować je umiarkowanie. Jako nawóz dobrze działa popiół drzewny.

Wygląd towaru w znacznej mierze zależy od staranności zbioru. Oskubuje się owoce dojrzałe, ale jeszcze twardawe, zdejmując je z o-

sadnika owocowego jak małe naparstki. Składamy je następnie w płytkie koszyczki, aby się maliny nie gniotły i zaraz poddajemy suszeniu. Owoc przejrzały, lejący się, składamy oddzielnie; może on iść tylko na wyrób soku.

Kto przy dużych zbiorach nie może podołać suszeniu ze względów na rozmiary posiadanej suszarni, ten może zebrany owoc tylko podsuszyć w suszarni, a potem dosuszyć na słońcu, rozkładając na zawieszonych siatkach drucianych.

Spotykam się często z zapytaniem, ile pozostaje po wysuszeniu różnych artykułów roślinnych. O ile chodzi o maliny, to trudno ściśle to określić, gdyż zawartość soku zależna jest od stopnia dojrzałości. Najmniej ubywa przy wysychaniu malin już dojrzałych, ale po zdjęciu z osadnika trzymających się całości w kształcie naparstka. Z takiego zbioru otrzymać można 24% suszu; soczystsze dają zaledwie 18 do 20% i przy suszeniu łatwo się zlewają, czyli zbrylają, tracąc jednocześnie właściwy swój kolor.

Wysuszenie powinno być dokładne, a susz przechowywany w miejscu zupełnie suchym, najlepiej w skrzynkach szczelnie zamkniętych. Do skrzynek tych trzeba często zaglądać i w razie pewnego zwilgotnienia trzeba maliny przesuszyć i dobrze nagrzane złożyć do skrzynek, doskonale wewnątrz wytartych. Zwracać trzeba uwagę, aby do suszu nie dostały się mole, w razie ich pojawienia się trzeba maliny dobrze nagrzać, przez co zabijemy wylęgłe owady i ich kokony.

Sprzedać najwygodniej susz zaraz po przygotowaniu go.

mgr. J. Biegański.

Korespondencja z Zagranicy.

MECHANIZACJA NIEMIECKIEGO ROLNICTWA.

Wobec wysiłków podniesienia własnej wytwórczości i dotychczasowych plonów z roli zaznacza się w ostatnich czasach w Niemczech tendencja do silniejszego zmechanizowania gospodarstw rolnych. Chodzi mianowicie o to, ażeby przy intensyfikacji rolnictwa przeprowadzić szersze zastosowanie maszyn i ciągówek w szczególności w średnich i małych gospodarstwach.

Określanie produktywności gleby pozwoliło ustalić, że gospodarstwa średnie oraz duże gospodarstwa włościańskie stoją pod tym względem o 20% niżej od gospodarstw wielkich. Wyrównanie produkcji rolnictwa do poziomu gospodarstw wielkich może spowodować podniesie o 7% ogólnych zbiorów Niemiec (ocena profesora dr. Ries'a Potsdam-Bornim). Pewne wyniki uzyskano już pod tym względem w ostatnich 3—4 latach.

Mechanizację rolnictwa niemieckiego możemy ocenić z rosnących na zakup nowych maszyn i narzędzi wydatków, które ze 138 milionów RM. w r. 1932/33 podniosły się do sumy 327 milionów RM. w roku gospodarczym 1935/36. Wydatki te wzrosły w ciągu ostatnich lat z 2,2% do 5,5% ogólnych wydatków gospodarstw.

Można równie stwierdzić, że właśnie średnie i małe gospodarstwa włościańskie w ostatnich czasach szczególnie silnie się mechanizują. Bank Maszyn Rolniczych (Landmaschinenbank) komunikuje pod tym względem następujące dane: z ogólnych kredytów na zakup maszyn rolniczych przypada około 51% na gospodarstwa poniżej 100 ha. (w 1935 r. — 46%.), na gospodarstwa osiedleńcze — 3%, przedsiębiorstwa spółdzielcze 9%, przedsiębiorstwa uboczne około 12%, a gospodarstwa powyżej 100 ha — 25%. Ogólny stan posiadania maszyn rolniczych zwiększył się w ostatnim roku gospodarczym z 900 milionów RM. do 1.275 milionów RM, a więc o 38%.

Do silnej mechanizacji rolnictwa obok dążności do podniesienia produkcji przyczynia się również problem robotników rolnych. Chodzi tu mianowicie o bardzo trudne do rozwiązania zagadnienie, które stało się teraz bardzo ciężkie ze względu na niemożliwość sprowadzania z zagranicy robotników sezonowych. Różne próby kierowania robotników do powrotu na wieś, jak również stworzenie dodatkowych wiejskich sił roboczych przez stworzenie tak zw. „Landhilfe" („Pomoc wsi") i t. p. nie rozwiązały tego problemu.

Ilość robotników wiejskich określona w 1933 roku na 2,3 miliona jest zbyt mała. Przemysł, inwestycje oraz powinność wojskowa nadal zmniejszają ilość rąk roboczych, pozostających na wsi. Dlatego też zagadnienie to stanowi ciągłą troskę rządu w szczególności na wschodzie kraju. Dlatego też jest to jedna z przyczyn obecnego wzmożenia mechanizacji gospodarstw

rolnych. Za powyższym przemawiają również względy wojskowe, a mianowicie chodzi o to, że mechanizacja na wypadek wojny pozwoli powołać większą ilość ludzi do szeregów ze wsi niż to miało miejsce w 1914 r. Wreszcie odgrywa tu rolę ogólna polityka wyżywienia Rzeszy. Chodzi mianowicie o zastąpienie w najszerszych granicach konia przez ciągówkę, ponieważ dla wyżywienia 1 konia potrzebna jest powierzchnia pola równa 1 ha. Przez zastosowanie małej ciągówki o mocy 12 KM na kołach z ogumieniem pneumatycznym mogą być zastąpione 2 konie, wskutek czego zostanie osiągnięta duża oszczędność środków żywnościowych, (zmniejszenie produkcji pasz, a zwiększenie produkcji środków żywnościowych dla człowieka).

Względnie nieduże koszty nabycia oraz liczne możliwości zastosowania nowoczesnej ciągówki (roboty polowe, transport, napęd różnych maszyn) powinny umożliwić jak najszersze spopularyzowanie tej maszyny w drobnych gospodarstwach włościańskich. Oblicza się, że w najbliższych latach 600.000 koni z gospodarstw włościańskich zostanie zastąpionych przez 300.000 ciągówek, przez co zwiększy się o 3,2% powierzchnia pól pod rośliny, służące do wyżywienia człowieka. W tej dziedzinie spodziewane są również inne osiągnięcia jak np. oszczędność 3 milionów q rocznie na ziarnie siewnym, dzięki zastosowaniu siewników. Maszyny żniwne również powinny odegrać w tej walce o produkcję dużą rolę (według oficjalnych obliczeń 2,5 milionów q zboża pozostawałoby rocznie na polach, gdyby nie stosowano tych maszyn), wreszcie sztuczne zraszanie pól (obecnie w Niemczech zrasza się sztucznie około 30.000 ha.)

Zrealizowanie powyższego programu napotyka jednakże na wiele trudności. Przede wszystkim wchodzi tu w grę sprawa kosztów nabycia odpowiednich maszyn. Zdolność nabywcza rolnictwa niemieckiego znacznie się poprawiła, a nożyce cen mocno się przymknęły. Indeks cen produktów rolnych, który wynosił w 1932/33 — 58,8, podniósł się w 1935/36 do 77,1; z drugiej strony indeks produktów przemysłowych, jakie potrzebne są rolnikowi, podniósł się tylko z 74,4 do 78,6. Niektóre ceny produktów przemysłowych znacznie się w tym czasie obniżyły, jak np. ceny maszyn (o 20%), środki napędowe podniosły się jednak o 14%. W każdym razie zwiększyły się środki, jakimi rozporządza rolnictwo na zakup produktów przemysłowych. Według oceny Instytutu do badań koniunktury w r. 1935/36 rolnictwo rozporządzało 250 milionami RM. na zakup materiałów, narzędzi i t.p. oraz 1500 milionami RM. na zakup produktów konsumcyjnych.

W każdym razie najważniejszym czynnikiem dalszej mechanizacji ma być niska cena maszyn i narzędzi rolniczych. Przemysł maszyn rolniczych próbuje przyczynić się do tej akcji, czego dowodem jest, że indeks cen maszyn i narzędzi rolniczych wynosi obecnie 105 wobec znacznie wyższego indeksu (121) cen innych maszyn.

W związku z mechanizacją rolnictwa niemieckiego wysuwa się również zagadnienie dobrej obsługi maszyn i narzędzi, a to szczególnie w drobnych gospodarstwach. Ażeby sprawa ta w ogóle nie powstrzymała dalszej mechanizacji organizuje się obecnie „wędrowne szkoły", które mają za zadanie przygotować rolników, a w szczególności młodzież, do obsługi maszyn oraz wykonywania drobnych napraw we własnym zakresie.

Jeśli chodzi o ocenę powyższych planów mechanizacji rolnictwa niemieckiego, to stwierdzić należy, że ich realizacja możliwa jest jedynie przy dużym poparciu władz centralnych oraz dużej pomocy materialnej. W każdym razie mechanizacja rolnictwa może być osiągnięta jedynie **stopniowo**, drogą **stopniowego** rozwoju technicznych wartości wsi zarówno pod względem materialnym jak i duchowym.

Dr. KAROL THALER.

Berlin, 18.II 1937.

Artykuł powyższy został nam nadesłany w języku niemieckim.

EKONOMIKA

Stan prac nad podniesieniem rolnictwa.

Wszelkie prace nad podniesieniem rolnictwa mają na celu dwojakiego rodzaju inwestycje: intelektualne lub materialne. Inwestycje intelektualne — to działalność w zakresie podniesienia kultury mózgu grup ludzkich na wsi, a więc gospodarzy, gospodyń i młodzieży wiejskiej. Wkład nader doniosły, bo zmierzający do wydźwignięcia mieszkańców wsi na poziom niezbędny w no-

woczesnych warunkach egzystencji, produkcji i wymiany. Inwestycje intelektualne zmierzają jednak w drodze pośredniej do podniesia ogólnej kultury wsi i jej poziomu gospodarczego. Natomiast inwestycje o charakterze raczej materialnym mają na celu podniesienie rentowności indywidualnych gospodarstw w drodze celowej ich organizacji, jak również poprzez zastosowanie w nich szeregu ulepszeń w zakresie techniki produkcji, opartych na ostatnich zdobyczach wiedzy rolniczej. Oczywiście najlepsze wyniki dać może zastosowanie równoczesne na terenie wsi wyżej wyszczególnionych podstawowych rodzajów oddziaływania. Oddziaływując bowiem równocześnie na człowieka, mieszkańca wsi, jak i na jego warsztat produkcji, możemy dopiero osiągnąć pełny skutek. By oddziaływanie na wsi było o ile możności skuteczne przy zastosowaniu ogólnie przyjętej zasady ewolucyjnej form pracy, powinno być możliwie najbardziej masowe. Chodzi bowiem o to, by o ile możności otoczyć opieką fachową i organizacyjną jak największy procent drobnych gospodarstw, których ilość, wynosząca obecnie około 4 milionów, stale wzrasta. Podniesienie bowiem poziomu produkcji jest niezbędne wobec tego, że na drobne gospodarstwa przesuwa się stopniowo ciężar wyżywienia ludności Państwa i obowiązek dostarczania gospodarce narodowej niezbędnych surowców. Nadto we wszelkich pracach nad podniesieniem rolnictwa chodzi również o znalezienie zatrudnienia dla nadmiaru rąk roboczych na wsi, stale powiększającego się wobec tego, że zarówno procesy uprzemysłowienia, jak i urbanizacyjne nie będą mogły tych nadwyżek w całości skonsumować.

W niniejszym opracowaniu przedstawimy w szeregu zestawień cyfrowych wyniki osiągnięte na niektórych ważniejszych odcinkach prac nad podniesieniem rolnictwa. Nadto zobrazujemy świadczenia finansowe samorządów na popieranie rolnictwa, akcja bowiem samorządu terytorialnego w tym zakresie daje poważne wyniki.

I tak, o ile chodzi o świadczenia samorządu terytorialnego na podniesienie rolnictwa (dz. X. budżetów), kształtowały się one w okresie 1935/36, jak wykazano na tabl. 2.

Jak z podanego zestawienia wynika, samorządy rolnicze przeznaczyły globalnie na popieranie rolnictwa znaczną stosunkowo sumę około 9.000.000 zł. W wydatkach na te cele przoduje województwo warszawskie (1.743.987.75), potem kieleckie (1.069.006,48), lubelskie (9.480,50) i t.d. Najmniejsze wydatki na rolnictwo preliminowano w województwie pomorskim (150.740) i stanisławowskim (195.384,10). W stosunku do ogólnej sumy budżetów samorządowych największą procentowo sumę na rolnictwo preliminowano w województwach wileńskim (15,52%), w lubelskim (11,23%), wołyńskim (11,8%). W pozostałych województwach wydatki te wahają się w granicach od 2,1% do 10,9%; mniejsze procentowo wydatki wykazuje tylko województwo śląskie (0,67%). Najmniejsze stosunkowo świadczenia w województwie śląskim można wytłumaczyć wyraźnym charakterem przemysłowym tego województwa, skutkiem czego inne zadania samorządu terytorialnego z natury rzeczy górować muszą nad popieraniem rolnictwa. Analizując cele, na które dadzą się rozbić wydatki samorządu terytorialnego, stwierdzić można, że największe stosunkowo kwoty przeznaczone są na popieranie właściwych sposobów gospodarowania (440.674,66), utrzymanie fachowego personelu w powiatach (246.733,36) i weterynarię (2.098.049,02). Z kolei dopiero idą wydatki na szkolnictwo rolnicze (1.139.793,35), melioracje i zalesianie (955.472,17), popieranie hodowli (577.662,26), zasiłki dla organizacyj rolniczych (557.652,96), popieranie wytwórczości roślinnej (255.582,70) i t. d.

Mówiąc o preliminarzach samorządu terytorialnego na popieranie rolnictwa, nie można pominąć zagadnienia wykonania tych preliminarzy, istotne bowiem znaczenie w akcji podnoszenia rolnictwa mają sumy faktycznie wydatkowane na te cele. W tym zakresie możemy podać jedynie dane orientacyjne, tyczące się wykonania preliminarzy budżetowych w pierwszym półroczu 1935/36: (tabl. 1.)

Tabl. I.

WOJEWÓDZTWO	W złotych	W proc. sumy preliminow.
Warszawskie	849,244,4	60,5
Łódzkie	318,589	38,4
Kieleckie	451,169,14	42,0
Lubelskie	359,000	39,8
Białostockie	248,482,89	53
Wileńskie	145,000	40,0
Nowogródzkie	109,760	51,0
Poleskie	118,988,82	49,0
Wołyńskie	—	60,0
Poznańskie	81,017,44	28,0
Pomorskie	58,700	39,0
Śląskie	242,060	44,05
Krakowskie	200.798,30	49,9
Lwowskie	152,661,10	40,5
Stanisławowskie	85,445,86	43,5
Tarnopolskie	104,865,68	40,7
Razem	3,525,782,23 + c/a 154,779,—	44,9 %
	c/a 3,680,561,23	

Tabl. 2.

WOJEWÓDZTWA	Ogółem w złotych	W % % ogólnego budżetu samorządu	Na szkoły rolnicze łącznie ze stypendiami	Na popieranie właściwych sposobów gospodarowania (oświatę rolniczą pozaszkolną)	Na utrzymanie personelu fachowego (instruktorzy, asystenci kontroli obór, subwencje na utrzymanie instruktorów)
Warszawskie	1,743,987,75	11,0	182,175,—	68,050,16	346.619,71
Łódzkie	827,509,—	10,9	173,021,—	59,326.—	259,856,—
Kieleckie	1,069,006,48	9	256,703,88	30,425,24	276,316,44
Lubelskie	900,480,50	11,23	203,329,97	40,500,96	226,622,48
Białostockie	493,932,90	8,58	31,659,50	18,108,60	209,354,44
Wileńskie	362,959,08	15,52	57,032,—	11,450,—	102,226,32
Nowogródzkie	214,389,—	10	20,788,—	4,700,—	93,282,—
Poleskie	241,223,70	10,4	—	6,806,—	78,022,—
Wołyńskie	515,921,—	11,8	26,922,—	23,407,—	248,217,—
Poznańskie	266,380,32	2,1	335,180,—	31,090,—	8,291,32
Pomorskie	150,740,—	2,1	5,220,—	8,700,—	45,980,—
Śląskie	549,485,04	0,67	91,872,—	21,469,54	43,693,50
Krakowskie	402,033,10	6,7	35,860,—	31,455,—	196,632,59
Lwowskie	376,641,72	6,1	12,190,—	48,957,—	143,490,78
Stanisławowskie . . .	195,384,10	6,3	2,930,—	17,514,—	93,669,66
Tarnopolskie . . .	257.655,23	3,54	4,910,—	19,170,16	104.459,12
Razem . . .	8,567,729,92		1,139,793,35	440,674,66	2,476.733,36

Jak widzimy z przedstawionych tabeli prowizorycznych zestawień, wykonanie budżetów sejmikowych wyniosło w pierwszym półroczu 1935/36 sumę około 3.680.561,23, co stanowi ok. 50% sum preliminowanych na cały rok. Przyjmując, że wpływy z podatków samorządu terytorialnego w pierwszym półroczu okresu budżetowego są znacznie mniejsze, wydaje się, że przy tak znacznym stosunkowo wykonaniu w pierwszym półroczu budżetu prawie cała suma preliminowana na cele rolnicze została wydatkowana.

Kończąc omawianie świadczeń samorządu terytorialnego na cele rolnicze, przechodzimy z kolei do rozważania niektórych wyników uzyskanych zarówno przy wykorzystaniu powyższych sum na cele rolnicze jak i kwot z budżetów izb rolniczych. Nadmieniamy przy tym, że jak gdyby generalnym dysponentem sum przeznaczonych na rolnictwo są izby rolnicze, które koordynują prace nad podniesieniem rolnictwa według ustalonych programów.

Wszelkie prace nad podniesieniem rolnictwa są dokonywane przy pomocy aparatu agronomii społecznej. Liczbowy stan personelu na terenach poszczególnych województw według danych ze stycznia 1936 r., przedstawiał się następująco: (tabl. 3.)

Tabl. 3.

WOJEWÓDZTWO	Razem	Personel: izb roln.	woj. tow. roln.	pow. org.rol i sam. teryt.
Warszawskie	177	37	4	136
Łódzkie	130	28	1	101
Kieleckie	165	31	4	130
Lubelskie	158	31	12	115
Białostockie	106	20	—	86
Wileńskie	115	28	9	78
Nowogródzkie	70	6	1	63
Poleskie	109	41	—	68
Wołyńskie	132	26	5	101
Poznańskie	501	265	40	196
Pomorskie	168	85	7	76
Śląskie	58	28	2	28
Krakowskie	167	27	48	92
Lwowskie	210	55	21	134
Stanisławowskie	65	2	2	61
Tarnopolskie	76	19	—	57
	2407	729	156	1,522

Aparat agronomii społecznej prowadzi prace nad podniesieniem rolnictwa przy pomocy wypróbowanych metod pracy, które dzięki swej skuteczności zdobyły sobie prawo obywatelstwa na całym terenie Państwa. Wśród metod tych omówimy te podstawowe, które, mając charakter inwestycyj intelektualnych, oddziaływują przede wszystkim bezpośrednio na grupy ludzkie na wsi. Oczywiście metody te mają również względy gospodarcze na celu, oddziaływują jed-

Tabl. 2.

Na popieranie wytwórczości roślinnej	Popieranie hodowli (zakup i utrzymanie rozpłodników i gniazd zarodow., pokazowe żywienie, inwent., wystawy, pokazy, spędy, premie, kontrola mleczności, popieranie rybactwa, owczarstwa, drobiarstwa i t. p.).	Zasiłki dla organizacyj rolnicz. bez określonego z góry przeznaczenia	Na melioracje rolne i zalesianie nieużytków	Na weterynarię	Inne
35,300,—	61,466,—	26,764,—	470,773,87	552,839,01	—
19,727,—	34,635,—	1,200,—	44,170,—	235,574,—	—
46,316,—	32,324,—	26,357,—	42,70º,68	358,309,24	—
7,888,—	40,851,—	13,887,—	100,841,62	266,559,47	—
8,874,—	23,689,40	23,939,96	48,791,—	129,516,—	—
4,720,—	5,525,—	400.—	500,—	181,105,76	—
4,217,—	10,502,—	17,787,—	20,772,—	36,001,—	6,340
4,232,70	4,124,—	51,568,—	83,715,—	12,756,—	—
11,013,—	31,413,—	28,703,—	13,910,—	106,144,—	26,192
37,091,—	63,404,—	22,800,—	13,594,—	54,480,—	—
1,850,—	26,165,—	700,—	21,915,—	40,210,—	—
13,500,—	31,500,—	307,150,—	31,000,—	9,300,—	—
18,250,—	51,900,87	6,501,—	10,601,—	50,832,64	—
18,719,—	67,860,—	28,046,—	33,642,—	23,736,94	—
10,665,—	35,860,04	250,—	1,720,—	10,448,96	22,326,44
12,770.—	56,442,95	1,600,—	16,817,—	30,236,—	11,250,—
255,582,70	557,662,26	557,652,96	955,472,17	2,098,049,02	66,108,44

nak na warsztat rolny nie bezpośrednio, lecz w drodze odpowiedniego urobienia człowieka. Wyszczególnimy więc akcję organizacji gospodarstw i wsi jako metodę pracy wśród gospodarzy, akcję kół gospodyń wiejskich jako metodę właściwą wśród gospodyń wiejskich i akcję przysposobienia rolniczego, prowadzoną wśród młodzieży wiejskiej.

Liczbowy rozwój organizacji gospodarstw i wsi według danych z dnia 1.X.1936 r., przedstawia się następująco:

Tabl. 4.

WOJEWÓDZTWO	Ilość obj. akcją gospodarstw	
	indywidualnych	w zespołach
Warszawskie okręgi ćwiczebne	48	48/ 378
Akcja w powiatach	258	54/ 370
Łódzkie	236	52/ 407
Kieleckie	206	137/ 988
Lube'skie	887	287/1607
Białostockie	159	—
Wileńskie	542	458/1823
Nowogródzkie		
Poleskie	180	175/1050
Wołyńskie	139	84/ 363
Poznańskie	487	78/ 465
Pomorskie	93	66/1109
Śląskie	46	13/ 63
Krakowskie	219	54/ 366
Lwowskie		
Stanisławowskie	357	96/ 663
Tarnopolskie		
Ogółem	3.917	1602/g.645
	13,562 *)	

Zaznaczyć przy tym należy, że akcją organizacji gospodarstw i wsi obejmuje się przede wszystkim gospodarstwa powstałe z przebudowy ustroju rolnego, a więc stanowi ona niejako gospodarcze uzupełnienie reformy rolnej. Przyjmując, że każdy gospodarz objęty akcją organizacji gospodarstw i wsi, promieniuje choćby na 10-ciu sąsiadów, otrzymamy sumę ok. 140.000, charakteryzującą rozmiar promieniowania.

Drugą z kolei metodą, stosowaną powszech-

Tabl. 5.

WOJEWÓDZTWO	Liczba organizacyj, zajmujących się akcją	Liczba pow. objętych akcją	Łączna liczba kół	Łączna liczba członkiń kół	L-ba zespołów konkurs. w zakresie gospodarstwa kobiec	Liczba uczestniczek konkursów kobiecych
	a	b	c	d	e	f
Warszawskie	3	23	339	5,818	242	1,551
Łódzkie	2	12	223	3,700	185	917
Kieleckie	1	17	334	7,337	188	1,231
Lubelskie	2	18	334	6,712	22	144
Białostockie	1	12	201	4,169	202	1,682
Wileńskie	3	8	137	2,227	85	858
Nowogródzkie	1	8	139	3,106	128	1,142
Poleskie	1	6	82	1,742	87	793
Wołyńskie	1	10	122	1,943	91	736
Poznańskie	1	27	250	9,500	—	—
Pomorskie	2	15	164	3,029	19	186
Śląskie	1	6	189	19,000	100	1,030
Krakowskie	3	17	277	6,724	141	1,603
Lwowskie	1	20	257	6,681	127	1,381
Stanisławowsk.	2	11	59	1,219	53	548
Tarnopolskie	4	15	184	4,255	34	277
Razem	29	225	3,291	87,163	1,704	14,079

nie wśród kobiet wiejskich, jest akcja kół gospodyń wiejskich. Według danych ze stycznia 1936 roku ilościowy stan prac wśród kobiet wiejskich ilustruje zestawienie (tabl. 5).

Trzecią wreszcie, dominującą w pracach młodzieży wiejskiej, jest akcja przysposobienia rolniczego. Ilościowy stan tej akcji według danych ze stycznia 1936 r. był następujący: (tabl. 6)

Tabl. 6.

WOJEWÓDZTWA	Liczba zespołów	Liczba uczestn.	Liczba tematów
Warszawskie	613	3,977	12
Łódzkie	449	2,950	15
Kieleckie	591	4,176	14
Lubelskie	646	4,573	15
Białostockie	265	2,069	11
Wileńskie	569	4,008	15
Nowogródzkie	152	993	12
Poleskie	293	1,634	9
Wołyńskie	243	1,545	14
Poznańskie	244	1,944	8
Pomorskie	161	1,122	23

Tabl. 7.

Śląskie	111	802	18
Krakowskie	459	3,516	17
Lwowskie	480	4,142	13
Stanisławowskie	296	2,751	10
Tarnopolskie	324	2,728	12
Razem	5,896	42,930	218

Na powyższych uwagach kończymy omawianie zilustrowanego cyframi stanu niektórych prac nad podniesieniem rolnictwa. Zaznaczamy jednak raz jeszcze, że scharakteryzowaliśmy jedynie pewne fragmenty podnoszenia rolnictwa i to raczej mające charakter inwestycyj intelektualnych. Pominęliśmy natomiast bardzo dużo prac fachowych nad poszczególnymi działami wytwórczości rolniczej, które mieszczą się w sumarycznym mianie — inwestycje gospodarcze.

Bohdan Jędrzejowski

Wskazania przy organizacji prac wodno-melioracyjnych w izbach rolniczych.

Dla zrealizowania programu wodno-meljoracyjnego izby winny stworzyć, o ile możności w ramach własnych budżetów, etat specjalnego inspektora, którego zadaniem byłyby: a) współpraca z urzędami wojewódzkimi i samorządami terytorialnymi przy ustalaniu prac wodno-melioracyjnych w obrębie województwa, b) organizowanie melioracyj t. zw. szczegółowych, jako dalszego rozwinięcia akcji prowadzonej przez urzędy wojewódzkie i przez inżynierów rejonowych, c) współpraca z organizacjami rolniczymi i związkami mającymi w programie swej działalności zadania melioracyjne (np. spółki wodne, wałowe, organizacje rybackie i t. p.).

Inspektor melioracyjny opierałby się na współdziałaniu z samorządem terytorjalnym za pośrednictwem techników wodno-melioracyjnych, istniejących już w wielu powiatach, oraz nadzorców robót sezonowo angażowanych przez ten samorząd w porozumieniu z izbą.

Jak wspominaliśmy wyżej, potrzeby rolnictwa w zakresie tych melioracyj są duże. Nadto istnieją zaniedbania w konserwacji urządzeń wykonanych dawniej, zaś szczególnie aktualne są melioracje w związku z zagospodarowaniem łąk i pastwisk, dalej w związku z eksploatacją torfowisk dla celów opałowych i t. d.

Pomoc w tym zakresie jest potrzebna przede wszystkim dla gospodrastw karłowatych i to o ile możności bezpłatnie.

Nie potrzeba bliżej uzasadniać, że szkic podanego programu*) nie dotyczy w jednakowym stopniu wszystkich izb. Ponieważ na ziemiach polskich istnieją duże różnice klimatyczne, glebowe, hydrograficzne, kulturalne i gospodarcze, przeto w wielu województwach spotkać się musimy z warunkami miejscowymi, regionalnymi i w zastosowaniu do nich program niniejszy winien być odpowiednio modyfikowany. Szczególnie jaskrawo występują wspomniane różnice między wschodem i zachodem Polski, w mniejszym stopniu istnieją także między pozostałymi województwami.

Z powyższych względów projekt ten może mieć jedynie charakter ramowy i służyć jako materiał wstępny przy organizowaniu tego działu pracy w izbach rolniczych.

Duże znaczenie pomocnicze w akcji organizowania melioracyj rolnych może odegrać kredyt państwowy, dostosowany do naszych warunków rolniczych. Musi to być oczywiście kre-

*) patrz „Życie Rolnicze" Nr. 5 z r. 1937, Nr. 2 i Nr. 10 z r. 1936.

dyt długoterminowy, a przede wszystkim o niskiej stopie procentowej. Jest to zagadnienie odrębne, wymagające oddzielnego omówienia, a przede wszystkim dokładnego sprecyzowania warunków udzielania tego kredytu, przy czym ważną rzeczą jest, jakie melioracje mają być tą drogą popierane, komu udzielać kredytów i w jakiej wysokości w stosunku do sumy kosztorysowej. Również należy stworzyć właściwą opiekę nad melioracjami tą drogą przeprowadzanymi, aby zabezpieczyć z jednej strony interes wierzyciela, ale także i dłużnika, i stworzyć warunki do racjonalnego wykorzystania tego rodzaju inwestycyj.

Izby rolnicze i w tej dziedzinie mogłyby spełnić bardzo pożyteczną rolę przez opiniowanie ważniejszych podań o kredyt, przez roztaczanie opieki w okresie wykonywania robót, a po ich ukończeniu sprawowanie nadzoru nad racjonalnym wykorzystaniem włożonego kapitału i nad konserwacją urządzeń melioracyjnych.

Jeżeli chodzi o pokrycie wydatków, to przede wszystkim zaznaczyć należy, że dział melioracyjny powinien mieć taką samą możność korzystania z normalnych dochodów izby, jak inne działy produkcji rolniczej, posiada bowiem podstawowe znaczenie dla całej gopsodarki rolniczej.

Z pewną choćby narazie nieznaczną pomocą mógłby ewentualnie przyjść P. Bank Rolny, który, popierając rolnictwo, winien mieć na względzie także ten dział pracy w izbach rolniczych. Wzamian za tę pomoc izby mogłyby czuwać nad konserwacją urządzeń melioracyjnych, które były finansowane przez P. Bank Rolny, nad racjonalnym zagospodarowaniem tych gruntów, przyczyniając się do zwiększenia ich wydajności i opłacalności, a przez to do lepszej wypłacalności dłużników tego Banku, zaś przy organizowaniu nowych melioracyj, które ewentualnie kredytowałby P. Bank Rolny, izba udzielałaby opinii co do celowości kredytu, a po uruchomieniu robót wpływałaby na ich sprawne przeprowadzenie.

Niektóre prace techniczne izb, jeżeli one nie dotyczą drobnych karłowatych gospodarstw, mogłyby być płatne w nieznacznej wysokości pokrywającej np. część kosztów własnych izby. Będą to jednak wpływy nieduże.

Jeżeli udałoby się ułożyć stosunki z samorządem terytorialnym w znaczeniu stałej opieki izby nad melioracjami szczegółowymi danego powiatu, wówczas byłyby warunki do uzyskania z tego źródła pewnego umówionego zasiłku.

Przy układaniu budżetów liczyć się wypadnie z tym, że jednak nie wszystkie izby będą w stanie pokryć całkowicie z własnych środków wydatki działów melioracyjnych, niektóre z nich bowiem mają zbyt duże zadania do przeprowadzenia w dziedzinie wodno-melioracyjnej, a równocześnie stosunkowo skromne budżety jak np. Poleska Izba Rolnicza, a po części także Wileńska i Wołyńska. W tych wypadkach potrzebna będzie pomoc Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, przynajmniej na okres początkowy ornizowania tego działu pracy.

W końcu należy podkreślić, że nie należałoby zbytnio forsować postulatu całkowitego pokrycia utrzymania działu melioracyjnego z opłat za okazywane świadczenia również i z tego względu, że zadania tego działu mają w dużym stopniu charakter ogólno-rolniczy i społeczny, który mógłby ulec spaczeniu przy zbytniej pogoni za źródłami dochodu.

Leonard Gumiński.

Rolnictwo niemieckie a program obronności państwa.

Kilka uwag z okazji „Grüne Woche" w Berlinie.

Niemcy stoją dzisiaj pod znakiem nauki o gospodarce związanej z obronnością państwa.*) Posiadają w tej dziedzinie już bogatą literaturę i rozwijają w tym kierunku szeroką propagandę. Oczywiście że i rolnictwo zostało objęte tym ruchem, aczkolwiek jako dziedzina mniej nadająca się do reglamentacji aniżeli przemysł podciągane zostaje do nowych wymagań niejako dopiero na drugim miejscu. Nowe dyscypliny sięgają oczywiście do doświadczeń wielkiej wojny i dziś znowu wyciąga się na wierzch ówczesne statystyki i prace naukowe. Wszystko zmierza do tego, by — jak się wyraził jeden z niemieckich autorów — wojnę wygrać jeszcze przed jej rozpoczęciem. Możliwe to będzie przez osiągnięcie nie tylko zupełnej samowystarczalności,

*) Wehrwirtschaftslehre.

lecz i przez urzeczywistnienie zasady t. zw. gospodarki na zapasie.*) Ta ostatnia stawia jako przeciętny postulat dla rolnictwa magazynowanie całego żniwa jednorocznego, a tym samym przeżywianie się ze żniwa pozapoprzedniego.

Jednym z czołowych autorów w tej dziedzinie jest dr. K. Hesse, oficer w ministerstwie wojny, docent Uniwersytetu Berlińskiego. Pod jego kierownictwem wyszło ostatnio dzieło zbiorowe**), zawierające studia natury ogólnej, sprawozdania o stanie gospodarczego pogotowia niektórych państw, a między innymi i Polski, oraz niezmiernie bogatą bibliografię przedmiotu.

Równolegle z zarządzeniami władz i pracami naukowymi w Niemczech jako w kraju obecnie tak nastawionym na obrabianie mas, rozwija się szeroką i skuteczną propagandę w kierunku podciągnięcia wszystkich, zarówno wytwórców jak spożywców, do wymogów samowystarczalności państwowej w dziedzinie wyżywienia. W tej myśli zorganizowana była również tegoroczna wystawa rolnicza t. zw. „Grüne Woche,“ która trwała od 29 stycznia do 9 lutego br. Nazywamy ją wystawą rolniczą, aczkolwiek duży dział poświęcony był raczej spożywcom aniżeli wytwórcom, mianowicie cały dział poświęcony ekonomicznemu wyzyskaniu produktów rolnych w gospodarstwie domowym oraz walce z ich marnowaniem się.

Połowa wystawy to pawilony poświęcone polityce agrarnej Trzeciej Rzeszy, a więc ogromne plakaty, wykresy, albo plastyczne odtworzenia wsi, jaką ma być lub nie ma być. Cała akcja idąca w kierunku odnowienia rasy przez zwrócenie się frontem ku wsi, którą by się było dawniej przeprowadzało pod hasłem etyki lub eugeniki, teraz odbywa się pod znakiem wyrównania wyrw poczynionych przez wielką wojnę i przez wyprzedzające ją stulecie liberalizmu gospodarczego. Niemcy wchodzą obecnie w okres najsłabszych kontyngentów rekruta, mianowicie roczników urodzonych w latach wielkiej wojny. Gdy w roku 1932 liczono jeszcze 1,292,000 męskich i żeńskich 20-latków, to w roku 1936 było ich tylko 703,000. Stąd i wielkie zapotrzebowanie sił roboczych na wsi, które i bez tego jest w Niemczech ostrym zagadnieniem ze względu na ogólny pęd do miast. Temu brakowi sił roboczych zamierza się przeciwdziałać przez t. zw. służbę pracy, czyli bataliony młodzieży pracującej, oraz przez większe zwrócenie uwagi na pomoc idącą od strony techniki i motoryzacji.

*) Vorratswirtschaft.

**) Kriegswirtschaftliche Jahresberichte 1936. Hanseatische Verlagsanstalt, Hamburg.

Wszystko razem — to wielka „bitwa żywnościowa“. Stąd i słownictwo zapożyczone z wojskowości. Oto przykłady:

— Bitwa żywnościowa jako wyraz dążeń włościanina.

— Polityka agrarna to forteca przeciw bolszewizmowi. Z okrzykiem bojowym przeciwko marnotrawstwu.

— Nikomu nie wolno ukrywać się w bitwie narodu przeciwko zanikowi i niszczeniu żywności!

Jednakowoż donioślejszymi w treści i brzemienniejszymi w skutki są hasła zmierzające do reglamentacji na wielką skalę zarówno produkcji jak spożycia. Dziś to jeszcze manewry reglamentacyjne, a już przykro odczuwane. Tak n.p. dział mleczarstwa i jego wytworów, którego streszczeniem jest zasada: uchwycić bez reszty wszelką produkcję masła. Wiemy, iż rzecz ta już jest przeprowadzona jeśli chodzi o handel masłem, aczkolwiek dotąd wytwórca może je sam dla własnych potrzeb wyrabiać. Inny odcinek: ubój bydła. I znowu podobny postulat: całe bydło musi przechodzić przez rynek, dopiero wtedy może mieć miejsce uchwycenie bez reszty całej produkcji i jej właściwy rozdział. A wreszcie jaja: wszystkie jaja kierować do zbiornic i sortowni. Dopiero chłodnia umożliwia gospodarkę zapasową na wielką skalę. Reglamentacja ratuje za pomocą cechowania około 80 milionów jaj rocznie od zniszczenia przez sortowanie i kierowanie jaj gorszych do przemysłu przetwórczego!

Polityka zmierzająca do odnowienia rasy zwróciła wielką uwagę na osadnictwo, rozróżniając jednak ściśle osadnictwo rolnicze i osadnictwo przeprowadzane pod kątem widzenia opieki społecznej. Toteż to ostatnie, obejmujące osadzanie robotników i tworzenie działek podmiejskich, należy do resortu opieki społecznej. Natomiast resort rolnictwa, którego szef, Walter Darré, jest również odpowiedzialny za wyżywienie kraju*), oprócz wytycznych społecznych uwzględnia przy osadnictwie również postulaty gospodarcze. Przejawia się to przede wszystkim przez ustanawianie coraz to większej przeciętnej

*) Oficjalny tytuł jego brzmi: minister Aprowizacji i Rolnictwa.

dla nowych kolonii i uwypukla się w następujących liczbach:

1919-1932	10,5 ha
1933	12,3 „
1934	15,0 „
1935	17,5 „

Jeśli chodzi o zagrody dziedziczne, tendencja ta uwypukla się jeszcze bardziej. Przeciętna wielkość wynosi: w Prusach Wsch. 28 ha, w Pomeranii 22 ha, w Grenzmark 29 ha, na Górnym Śląsku 16 ha, na Dolnym Śląsku 20 ha, w Brandenburgii 27 ha.

Tego rodzaju gospodarstwa nie tylko gwarantują niezawodną nadwyżkę produkcyjną, ale obok gospodarstw wielkorolnych nadają się najbardziej dla motoryzacji. Na wystawie wielkie plakaty wzywały do tego, aby w miejsce jednej pary koni wprowadzać do gospodarstw odpowiednie ciągówki motorowe. Dowodzono, że przy 300 tys. gospodarstw parokonnych, przy zastąpieniu koni ciągówką, uzyskanoby 300 tys. ha roli, która, licząc jeden hektar na konia, dotychczas służy wyżywieniu koni, a zyskanoby ją dla żywności ludzkiej, co znowuż odpowiada wyżywieniu 1.200 tys. ludzi.

Wchodząc w dziedzinę najekonomiczniejszego wyzyskania produkcji rolniczej, przerachowanej na kalorie oraz potrzeb spożywczych inwentarza, doszli w Niemczech do wniosku, że najrentowniejsza pasza kalkuluje się przy produkcji mleka koziego, następnie krowiego, a potem przy hodowli świń. Mianowicie:*)

jedna	kaloria	mleka	koziego	powstaje	na	zasadzie	2	kalorii	paszy
„	„	„	krowiego	„	„	„	5	„	„
„	„	mięsa	wieprzow.	„	„	„	15	„	„
„	„	„	wołowego	„	„	„	16	„	„
„	„		jaja	„	„	„	16	„	„

Tak więc cała wystawa obok najbardziej popularnych haseł i najbardziej zrozumiałych założeń przyzwyczajała zwiedzających do rozpatrywania zagadnienia produkcji i spożycia na szczeblu interesów całego państwa i jego obronności.

Stefan Stablewski.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Międzynarodowe koniunktury zbożowe.

Wysokość produkcji światowej pszenicy, tego najważniejszego ze zbóż jadalnych, wciąż jeszcze podlega zmianom w miarę napływania ostatecznych obliczeń dokonywanych przez poszczególne kraje. Tak więc wysokość podawana w zeszłym miesiącu na sumę 912 milionów quintali, obecnie wobec otrzymania nowych, podobno już ostatecznych, danych z krajów Ameryki Północnej oraz wielu innych mniejszych producentów, uległa obniżeniu o 3 miliony quintali czyli wynosi 909 mil. q. Byłaby to najniższa wysokość zbiorów w ciągu ostatniego dziesięciolecia, w którym dotychczas najsłabszy zbiór pszenicy w roku 1934 wynosił 918 mil. quintali, a także niższa od średniej z lat 1923-27, która wynosi 920 mil. quintali. Charakterystycznym jest układ zbiorów zwłaszcza w krajach europejskich, gdzie zbiór niski mają kraje importujące, a zbiór dobry kraje eksportujące to zboże. Obniżenie produkcji w tych pierwszych jest bardzo duże, a mianowicie, gdy w roku 1936 wysokość zbiorów wynosiła tam 276 mil. quintali, to w roku poprzednim 324 mil. q. Wzrost produkcji w krajach wywożących pszenicę nie wyrównuje tego niedoboru; mianowicie w roku ostatnim mamy 127 mil. q, gdy w poprzednim 105 mil. quintali. Różnica będzie musiała być pokryta prawdopodobnie z zapasów z lat poprzednich.

Co się tyczy przewozów międzynarodowych pszenicy, to na razie można już z całą pewnością stwierdzić, że przedstawiają się one znacznie lepiej niż to było w ostatnich kilku latach. Oficjalne dane obejmują na razie tylko cztery pierwsze miesiące kampanii zbożowej, jednakże już widać znaczne różnice w porównaniu z takimże okresem roku ubiegłego. I tak wywieziono w sierpniu 1936 roku 12,7 mil. quintali, gdy w sierpniu 1935 roku 10,7 mil. q. Odpowiednie cyfry wynoszą dla września 14,1 i 13,6, dla października 14,0 i 14,0 oraz dla listopada 15,0

---

*) Dr. Dr. Walter Hahn, kierownik Instytutu Badań Gospodarki Aprowizacyjnej w Berlinie. Die kriegswirtschaftliche Verteilung des Anfalles an Nahrungs — und Futtermitteln in Weltkrieg. Rozprawa umieszczona w Kriegswirtschaftliche Jahresberichte 1936. Hanseatische Verlagsanstalt, Hamburg.

i 13,8 mil. q. Specjalnie silnie występuje wzrost wywozu w ostatnim miesiącu. Według danych z czasopisma angielskiego Corn Trade News, przewieziono od początku kampanii zbożowej do dnia 20 lutego b. r. 92,124 tysiące quintali, gdy za tenże okres roku 1935/36 zaledwie 77,401 tysięcy quintali. Jest to różnica bardzo znaczna na korzyść obecnych przewozów, zwłaszcza że i lata poprzednie miały je niższe, mianowicie w roku 1934/35 przewieziono w tymże czasie 84,160 tys. q, w roku 1933/34 — 84,441 tys. q i dopiero w roku 1932/33 ilość najbardziej zbliżoną do obecnej — 99,643 tysiące quintali. Jak z powyższego zestawienia wynika, poprawa w eksporcie zboża jest bardzo znaczna i można już teraz postawić pod znakiem zapytania czy przewidywana wysokość całkowitych przewozów w ciągu kampanii 1936/37, podawana na sumę 148,0 mil. quintali, nie zostanie przekroczona. Są to jednak tylko przypuszczenia, na których opierać się nie można.

Co się tyczy wiadomości o stanie zasiewów, to na razie są one dość skąpe i obejmują raczej tylko wielkość powierzchni zasianej. Jak wynika z nadesłanych zestawień, na ogół pszenicą ozimą został zasiany obszar znacznie większy niż w roku ubiegłym i waha się między 1,9% a 11,2% wzrostu powierzchni w stosunku do roku 1936. Wśród państw, które już nadesłały dane o powierzchni, tylko Czechosłowacja, Rumunia i Polska zmniejszyły obszar zasiewów. W Stanach Zjednoczonych powierzchnia zasiewów jest również zwiększona w stosunku do roku ubiegłego o 15%, w stosunku zaś do średniej aż o 27%. Dość duże zwiększenie zanotowano również i w Kanadzie, jednakże należy pamiętać, że zboża ozime grają w tym kraju rolę nieznaczną. Co się tyczy stanu samych zasiewów, to wobec braku pokrywy śnieżnej ze wszystkich krajów europejskich donoszą o obawach uszkodzenia ich przez zbyt duże styczniowe mrozy. Na ogół jednak, jak dotychczas, to stan ten jest zupełnie dobry, może nawet nieco lepszy niż w tymże okresie roku ubiegłego.

Na międzynarodowych rynkach zbożowych w dalszym ciągu utrzymuje się bardzo silna tendencja zwyżkowa. W okresie sprawozdawczym niewielkie obniżenie cen pszenicy zanotowano w końcu stycznia, jednakże było ono bardzo krótkotrwałe i już w następnym tygodniu ceny wróciły do poprzedniego poziomu a nawet go przekroczyły. Obecnie, w ostatnim tygodniu znów zanotowano spadek cen pszenicy na wszystkich rynkach zarówno europejskich, jak i amerykańskich.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Buenos Ayres	N. York czerw. jaro —ozima	Liverpool przeciętna	Hamburg Manitoba I	Rotterdam	Przec. Warsz.—Poznań
Przec. r. 1931/32	—	22,02	20,68	23,27	16,40	25,64
„ „ 1932/33	—	21,85	18,73	19,18	15,43	30,25
„ „ 1933/34	—	20,28	15,03	17,32	11,12	19,34
„ „ 1934/35		20,43	15,56	19,25	12,30	17,52
„ „ 1935/36	16,59	21,60	18,32	20,22	17,10	19,43
1936 r. 17—22.II	17,47	21,69	18,51	19,79	17,37	19,30
1937 r. 4—9.I	17,91	28,86	29,46	30,31	23,78	26,09
11—16.I	17,74	29,18	29,33	30,36	23,44	27,27
18—23.I	17,35	28,83	28,14	29,54	22,31	27.38
25—30.I	17,14	28,01	26,93	28,68	21,88	26,90
1—6.II	17,60	28,91	26,93	29,16	22.53	28,29
8—13.II	18,03	29,74	27,33	30,33	23,28	28,37
15—20.II	18,17	29,64	27,11	30,48	23,13	29,16

Ceny żyta, którego nieurodzaj w roku 1936 jest powszechny, również kształtują się bardzo wysoko, jednakże przewozy tego zboża, którego zapotrzebowanie nie jest tak ogólne, nie wzrastają w tempie równym pszenicy i tu jest jednak znaczna, w stosunku do roku poprzedniego, poprawa. Ceny żyta również zaznaczyły lekką zniżkę w połowie stycznia. W porównaniu do odpowiedniego okresu roku ubiegłego są one obecnie prawie dwukrotnie wyższe.

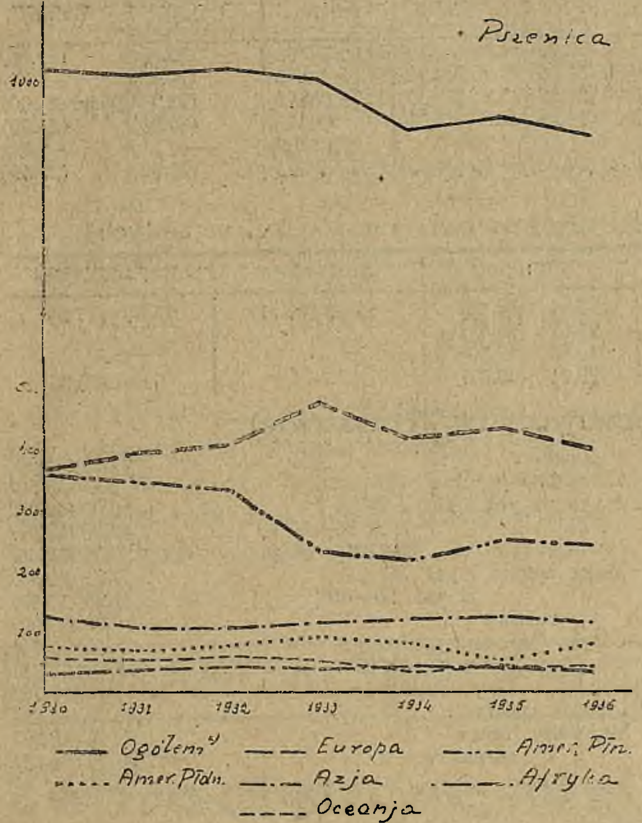
Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

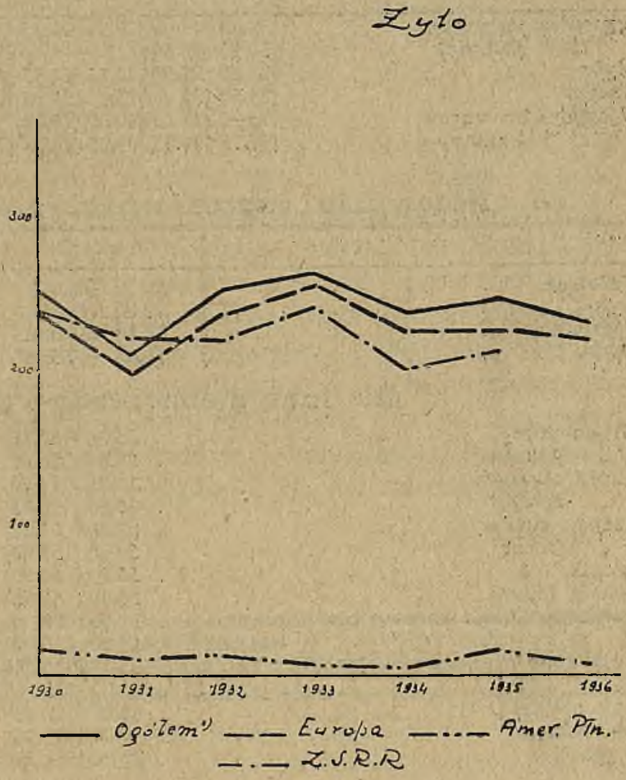
Okres	Chicago Nr. 2	New York Nr. 2	Hamburg Western Rey (cif)	Przeciętn. Warszawa—Poznań
Przeciętna 1931/32	14,35	18,63	17,83	24,74
„ 1932/33	13,92	15,88	13,11	17,14
„ 1933/34	14,21	12,66	10,07	14,44
„ 1934/35	—	13,77	12,22	14,97
„ 1935/36	—	12,40	11,23	13,07
1936 r. 17—22.II.	.	13,92	11,46	12,47
1937 r. 4—9.I.	25.07	26,17	22,31	21,42
11—16.I.	24,33	25,25	22,21	22,39
18—23.I.	.	24,47	22,71	22,23
25—30.I.	.	25,27	23,17	21,92
1—6.II.	.	25,30	23,65	23,46
8—13.II.	.	25,52	24,02	23,35
15—20.II.	.	25,43	24,07	23,73

Ceny owsa mają już od początku stycznia tendencję chwiejną ze skłonnościami raczej w kierunku obniżania się. Pomimo tego poziom ich jest dość wysoki i przekracza poziom cen z odpowiedniego tygodnia roku zeszłego.

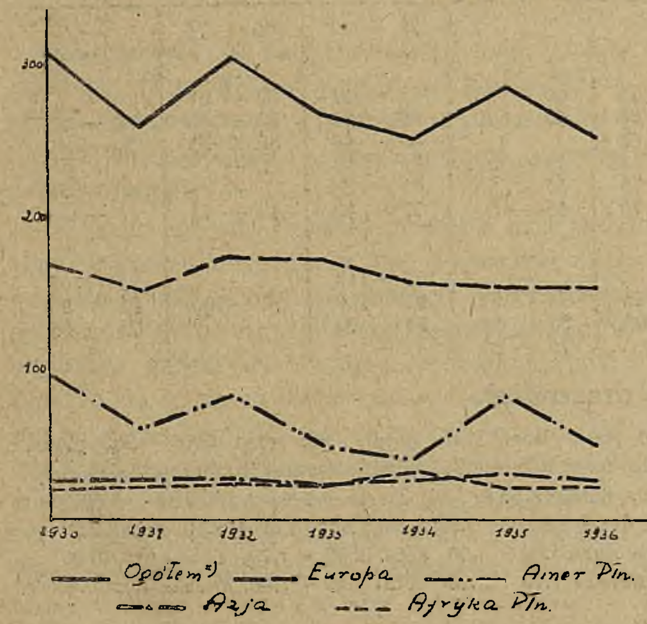
(Dokończenie na str. 21)

Światowa produkcja pszenicy, żyta i jęczmienia w miljonach q

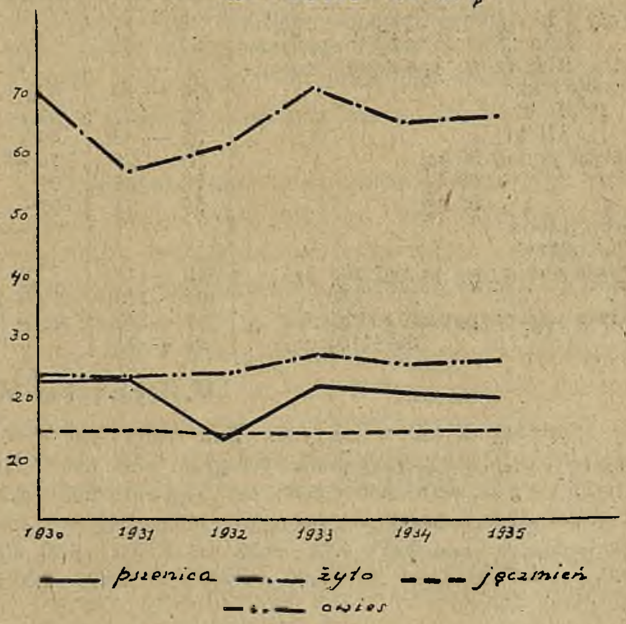




Jęczmień



Zbiory ważniejszych ziemiopłodów w Polsce w mil. q



*) w „ogółem" nie uwzględniono zbiorów w Z.S.R.R.

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 1 marca 1937 roku.

	Warszawa	Poznań	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	32.00 (31.00)	29.75 (29.75)	31.00 (32.00)	29.25 (30.25)	29.00 (30.00)	(30.00)	(31.00)
„ zbierana	31.50 (30.50)	—	30.50 (31.00)	29.00 (29.25)	28.25 (29.25)	(29.50)	
Żyto	25.25 (25.00)	24.25 (24.75)	26.00 (26.50)	25.25 (25.50)	23.75 (24.75)	(23.75)	25.00 (25.00)
Owies	25.50 (22.00)	23.25 (22.25)	23.75 (24.00)	25.00 (25.00)	(22.75)	(22.00)	(24.00)
Jęczmień browarny	26.75 (26.25)	26.00 (26.00)	—	—	(25.00)	—	—
„ kaszany	24.75 (24.25)	24.25 (24.25)	25.00 (24.75)	24.50 (24.25)	24.00 (24.25)	(22.00)	(22.50)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	25.70 (25.94)	24.41 (24.53)	22.83 (22.71)	18.09 (17 99)
Żyto	22.00 (22.79)	21.62 (22.48)	—	—
Jęczmień	34.10 (35.08)	19.59 (19.80)	—	—
Owies	16.85 (17.65)	20.21 (20.07)	—	9.68 (10.00)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	23.50 (22.50)
„ Wiktoria	29.00 (28.00)
Łubin niebieski	14.75 (14.25)
„ żółty	15.25 (15.75)
Rzepak zimowy	62.00 (61.00)
„ letni	59.00 (57.00)
Rzepik „	56.50 (54.50)
Siemię lniane	53.00 (52.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	90.00 (90.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	115.00 (115.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	105.00 (105.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	135.00 (135.00)
Mak niebieski	80.00 (76.00)
Seradela	26.00 (26.00)
Wyka	22.00 (21.50)

Peluszka	21.50 (21.50)
Ziemniaki jadalne	— (3 50)
Mąka pszenna gat. I 20%	50.00 (49 00)
„ „ „ II-A 20—50%	43.00 (42.00)
„ „ „ II-G 60—65%	36.00 (35.00)
Mąka żytnia I gat 50%	37.25 (36.50)
„ „ II gat. 50—65%	31.25 (30.50)
„ razowa	29.00 (29.00)
Otręby pszenne grube	18.50 (17.75)
„ „ średnie	17.50 (16.75)
„ „ miałkie	17.50 (16.75)
Otręby żytnie	16.75 (15.75)
Makuchy lniane	28.00 (26.50)
„ rzepakowe	21.00 (20.25)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowiec	Lublin	Kraków	Lwów	Wilno
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	78 — 87	—	—	58 — 68	65 — 74	—
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	62 — 66	74	—	—	—	—
„ III kl. (mało opasione) mięsne	—	—	—	—	—	—
Krowy I kl.	70 — 80	67 — 75	50 — 60	54 — 62	50 — 61	—
„ II kl.	60 — 67	57 — 66	42 — 50	48 — 54	38 — 43	40 — 50
„ III kl.	52 — 53	40 — 48	—	40 — 48	30 — 35	30 — 40
Cielęta ponad 60 kg.	90 — 95	79 — 85	55 — 63	85 — 90	—	—
„ „ 40 kg.	78 — 85	71 — 78	50 — 55	80 — 85	—	40 — 50
„ „ 30 kg.	60 — 75	62 — 70	45 — 50	70 — 80	48 — 75	—
Owce młode	—	—	—	—	—	—
„ stare	—	—	—	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg.	110 —116	—	—	102 —110	—	95 —105
„ „ „ 150 „	105 —110	116 —125	94 —102	92 —102	70 —100	85 — 95
Świnie mięsne ponad 110 kg.	97 —100	95 —105	85 — 92	84 — 92	—	75 — 85
„ „ „ 80—110 kg	94 — 97	—	75 — 85	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie).

Ceny za 1 kg. w złotych: *karp* wagi 400 — 600 gram hurt 1.60, detal 1.80; wagi 600 — 900 gram hurt 1.70, detal 2.00; wagi ponad 900 gram hurt 1.90 — 2.00, detal 2.20 — 2.30. Dowóz karpia 75.000 kg. *karaś żywy* hurt 2.25 — 2.75, detal 2.60 — 3.20; *lin żywy* hurt 2.00 — 2.20, detal 2.50 — 2.80; *Szczupak żywy* hurt 2.50 — 3.00, detal 3.00 — 3.50; *szczupak śnięty* wybór hur. 2.40 — 2.75, detal 2.80 — 3.20; *średni* hurt 2.00 — 2.30, detal 2.20 — 2.50; *sandacz jeziorowy* hurt 4.50 — 5.50, detal 5.00 — 6.00, *okoń* hurt 1.60 — 1.80, detal 2.00 — 2.20; *łosoś* hurt 10.00 — 11.00, detal 12.00; *leszcz* hurt 2.00 — 2.25, detal 2.40 — 2.80; *średnica* 1.10 — 1.20, detal 1.40 — 1.50; *drobnica* hurt 0.60 — 0.70, detal 1.00.

V. Len (w Wilnie).

Giełda lniarska notuje za 1.000 kg. w złotych: len trzepany st. Wołożyn 1.700—1.740; len trzepany Horodziejski 1.820 — 1.860; Miory 1.540—1.580; czesany Horodziej 2.010—2.050, kądziel Horodziejska 1.570—1.600 targaniec moczony 970—1.000

Ceny owsa za q (100 = kg) w złotych

OKRES	Chicago	Hamburg	Przeciętna Warszawa — Poznań
Przeciętna 1931/32	14,98	16,32	22,95
„ 1932/35	12,49	13.56	14,73
„ 1933/34	14,52	10,01	13,17
„ 1934/35	18,88	12,15	15,49
„ 1935/36	11,72	13,60	14,84
1936 r. 17—22.11.	12,11	12,50	14,13
1937 r. 4— 9.1.	20,28	15,23	16,87
11—16.1.	20,70	15,14	17,77
18—23.1.	19,95	14,90	18,79
25—30.1.	19,49	14,89	19,17
1— 6.11.	19,56	14,81	20,03
8—13.11.	19.99	15,07	20.38
15—20.11.	19,54	14,82	21,04

Co się tyczy cen na rynkach krajowych, z których podajemy tu jedynie przeciętną cenę tygodniową dla giełd Warszawy i Poznania, to kształtowały się one przez dłuższy czas pod wpływem rynków zagranicznych. Z czynników wewnętrznych, na podłożu których kształtują się ceny, najważniejszym jest stan zbiorów z roku 1936. Nie mamy jeszcze oficjalnych danych, jednakże wiadome już jest, że zbiór pszenicy okazał się lepszym od zeszłego o 5-6% zbiory owsa też są nieco lepsze, urodzaj zaś żyta jest o kilka procent niższy. Dotyczy to również i zbiorów jęczmienia choć w mniejszym stopniu.

Co się tyczy wprowadzonego w styczniu zakazu wywozu żyta, wywołanego wspomnianym wyżej słabszym urodzajem tego zboża, to nie spowodował on, jak się tego początkowo obawiano, obniżenia cen tego zboża. Pewne niewielkie załamanie cen w tym okresie zanotowały jedynie giełdy Warszawy i Poznania, było ono jednak tylko chwilowe i w krótkim czasie ceny podniosły się nawet wyżej, niż to było przed wprowadzeniem tego zarządzenia. Inne giełdy krajowe w ogóle na nie nie zareagowały.

mgr. H. Himner.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Żebractwo na wsi.

Żebractwo na wsi jest bodaj tak samo dawnym jak starą jest historia wiejskich osiedli ludzkich.

Występowało ono na wsi zawsze, nawet w tych czasach, które chętnie przytaczamy jako przykład ładu społecznego i porządku gospodarczego i które przywykliśmy określać mianem „czasów przedwojennych".

Jak wiele innych, dawniej prostych i błahych zjawisk codziennego życia, tak i zjawisko żebractwa urosło w naszych czasach do rozmiaru poważnego problemu o cechach dla życia wsi niesłychanie przykrych i wręcz niebezpiecznych. Złożyły się na to zarówno masowość, jak i formy współczesnego żebractwa na wsi, dzięki czemu stało się ono dla mieszkańców wsi prawdziwą plagą i nieszczęściem. To też apel Komitetu Organizacyjnego Pierwszego Ogólno Polskiego Zjazdu Przeciwżebraczego, skierowany do zorganizowanego rolnictwa, aby wzięło udział w obradach zjazdu i przystąpiło do zbiorowej akcji zwalczania żebractwa, znalazł żywy oddźwięk w organizacjach rolniczych. Pragnę tu zacytować 2 odpowiedzi, jakie Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. otrzymał w związku z ankietą na temat Zjazdu, szereg głosów organizacyj rolniczych z różnych okolic Państwa. Wskazują one wszystkie na niesłychany wzrost ilościowy i niebezpieczne objawy żebractwa i zgodnie stwierdzają konieczność rozciągnięcia planowej akcji przeciwżebraczej na teren wiejski.

I tak z terenu województw centralnych donosi Kielecka Izba Rolnicza, że „napływają do niej stale zażalenia na ustawiczny wzrost żebractwa i włóczęgostwa. Częstokroć zdarza się, że w razie odmowy jałmużny żebracy terroryzują ludność, a nawet grożą spaleniem zabudowań. Ludność rolnicza w ustawicznej obawie o swe życie i mienie spełnia wszystkie żądania nieraz bardzo podejrzanych jednostek, które przy odpowiednim zainteresowaniu się nimi mogłyby przynieść społeczeństwu jeszcze znaczne korzyści. Sprawa ta jest obecnie bardzo pilna i wszystko przemiawiałoby za tym, żeby rozwiązać ją jak najszybciej..."

Z terenu województw południowych Lwowska Izba Rolnicza, „doceniając doniosłość racjonalnej walki z żebractwem i włóczęgostwem", zwraca szczególną uwagę na „kwestię narastania no-

wych kadr włóczęgów i żebraków", która zdaniem Izby „jest ściśle związana ze sprawą bezrobocia, przede wszystkim na wsi".

Z terenu województw wschodnich podkreśla Kresowy Związek Ziemian, że „żebractwo coraz bardziej na wsi się rozpowszechnia i to nie z ludzi miejscowych, ale wędrownych osób zachodzących do dworów i wsi z żądaniem datków. Często, gdy się proponuje jedzenie, odmawiają z oburzeniem, żądając pieniędzy. W miejscowościach położonych przy szosach lub większych traktach zachodzi często po kilkunastu ludzi dziennie."

Związek Ziemian Wołynia pisze, że „plaga żebractwa i włóczęgostwa daje się wsi Wołynia wydatnie we znaki, szczególnie od kilku lat. — Żebractwo uprawiane jest przeważnie pod pretekstem bezrobocia, przy czym wśród żebrzących spotyka się często ludzi w sile wieku, zdolnych do pracy i nieźle ubranych, a którzy przy zaofiarowaniu im pracy — przyjąć jej nie chcą. Uprawiający ten proceder żądają datków najczęściej pieniężnych, zachowując się nieraz w sposób arogancki wobec ofiarodawców."

Najwyższy oddźwięk znalazło hasło Zjazdu Przeciwżebraczego w województwach zachodnich, z czego należałoby wnioskować, że plaga żebractwa daje się dzielnicy zachodniej szczególnie we znaki. Wielkopolska Izba Rolnicza ustosunkowała się do Zjazdu jak najbardziej pozytywnie i aktywnie, wnosząc z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych na obrady Zjazdu referat, odzwierciadlający opinię rolnictwa.

Wielkopolski Związek Ziemian pisze, że „ankieta przeprowadzona w kilku okolicznych majątkach jednego powiatu wykazuje, że największe nasilenie włóczęgostwa objawia się w miesiącach wiosennych i letnich, a zmniejsza się znacznie w miesiącach zimowych. Prócz tego uwydatnia się ono w znacznie większym stopniu w miejscowościach leżących nad większymi traktami, jest natomiast mniejsze w miejscowościach leżących na uboczu. Te dwie obserwacje nasuwają wniosek, że włóczęgostwem zajmują się przeważnie osoby pochodzące z dalszych okolic, a nie miejscowi nędzarze. Przypuszczamy nawet, że w woj. poznańskim duża, jeżeli nie przeważająca liczba włóczęgów pochodzi z poza granic województwa, a mianowicie z nadgranicznych powiatów b. Kongresówki. Objaw ten wyjaśnia po części Związek Ziemian porównaniem sum na pomoc społeczną w budżetach gminnych województwa poznańskiego i przyległego woj. łódzkiego; w woj. łódzkim stanowią one bardzo mały procent budżetu, gdy w woj. poznańskim pochłaniają do 25% i więcej rozchodów budżetowych gmin wiejskich.

Pomorska Izba Rolnicza zamierza współpracować z Pomorskim Towarzystwem Rolniczym, które ze swej strony pisze: „Sprawa racjonalnej organizacji walki z żebractwem i włóczęgostwem jest nader ważna dla rolnictwa przede wszystkim podmiejskiego. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że obowiązek wyżywienia ubogich spoczywa na barkach ogółu obywateli, a więc także rolników, jednakże w latach ostatnich włóczęgostwo stało się dla wsi pomorskiej istną plagą, a łobuzerstwa wszelkiego rodzaju włóczęgów, ubogich, wędrownych grajków itd. stają się coraz bardziej niepokojące. Skargi na ten temat napływają do nas ze wszystkich stron Pomorza. Zdaniem naszym wysiłek ogółu społeczeństwa powinien pójść po linii ustalenia takiej organizacji, by wsparcie mógł otrzymać tylko ten, kto istotnie koniecznie potrzebuje, z pominięciem żebraków zawodowych i włóczęgów, którzy chcąc wymusić datek, nie cofają się częstokroć przed pogróżkami".

Śląska Izba Rolnicza donosi, że „gminy wiejskie i miejskie woj. śląskiego są objęte istną plagą żebractwa. Stan ten w dużej mierze można przypisać istniejącemu od kilku lat bezrobociu. Usunięcie plagi żebractwa jest koniecznością."

Wreszcie Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie oświetla zagadnienie żebractwa na swoim terenie w następujący sposób: „społeczeństwo nasze z uznaniem powitało inicjatywę racjonalnego zwalczania żebractwa na terenie wsi i miast. Żebractwo i włóczęgostwo szerzy się u nas w zastraszający sposób. Śląsk nie tylko że ma bardzo dużo własnych bezrobotnych, z których rekrutuje się największa liczba zawodowych włóczęgów, lecz na teren Śląska Cieszyńskiego przychodzą masy bezrobotnych i włóczęgów z innych dzielnic, tłumacząc to tym, że tutaj włóczęgostwo najlepiej się opłaca. Obciążenie naszego społeczeństwa tak wiejskiego jak i miejskiego jest więc olbrzymie. Najgorzej sprawa przedstawia się na terenie wsi, gdzie ludność z obawy przed podpaleniem lub jaką inną zemstą daje jakiś datek każdemu bezrobotnemu czy włóczędze, który się zjawi. Włóczędzy ci, nieraz chodzący po dwóch, trzech razem, bardzo często nie zastawszy gospodarza w domu, a tylko jego żonę z dziećmi, uciekają się do teroru i wymuszeń. Również w zastraszający sposób szerzy się po wsiach plaga domokrążców, sprzedających myd-

'a, ołówki i różne rzeczy bezwartościowe. Domokrążcy ci to tylko odmiana włóczęgów, napastujących ludność, wymuszających od niej jedzenie, noclegi itp. O ile gospodarz na wsi któremuś włóczędze, czy bezrobotnemu zaproponuje pracę w gospodarstwie w czasie żniw, względnie robót jesiennych, to ten zazwyczaj odmawia i do pracy nie pójdzie, mówiąc wprost, że poco pracować, kiedy chodząc od domu do domu więcej zarobi." I dalej , pisze Towarzystwo Cieszyńskie: „Mówi się, że na ogół zbiórka wśród rolników na pomoc zimową dla bezrobotnych wypadła niepomyślnie. Jest to tylko pozornie słaby wynik zbiórki, gdyż w zestawieniach końcowych nie uwzględniono, (bo to jest rzeczą prawie że niemożliwą,) świadczeń, które gospodarze we wsi codziennie dają na rzecz bezrobotnych, przychodzących do gospodarstwa. W sumie świadczenia te są olbrzymie. Rolnicy nasi oświadczyli, że chętnie daliby na rzecz pomocy zimowej o 100% więcej norm przewidzianych dla gospodarstw, o ile otrzymaliby gwarancje, że włóczęgostwo i ten ustawiczny najazd bezrobotnych na ich gospodarstwa się skończy".

Oto wymowne raporty terenowych organizacyj rolniczych. Wynika z nich, że plaga żebractwa jest równie powszechna na obszarze całego kraju, a dla ludności wiejskiej niesłychanie dokuczliwa. Pragnąłbym przy tym stwierdzeniu podkreślić pewne momenty, które w porównaniu z sytuacją mieszkańców miast stawiają ludność wiejską wobec żebractwa w położeniu szczególnie trudnym.

Dla indywidualnego mieszkańca miasta walka z żebractwem sprowadza się z reguły tylko do mniej lub więcej przykrej obrony przed natarczywością żebrzących. Poza tym, odseparowany od świata zewnętrznego w zabezpieczonym mieszkaniu, spełniając swój obywatelski obowiązek wobec instytucji charytatywnych i komunalnych czy obywatelskich organów pomocy dla bezrbotnych i biednych, może mieszkaniec miasta uważać kwestię żebraczą dla siebie w danej chwili za nieistniejącą. Położenie ludności wiejskiej wobec żebractwa jest znacznie bardziej skomplikowane i trudne a indywidualna obrona przed napastliwością żebrzących nieraz łączy się wprost z niebezpieczeństwem dla mienia, zdrowia i życia mieszkańców wsi. Za odmowę udzielenia jałmużny notorycznym pasożytom społecznym niejeden już rolnik zapłacił zniszczeniem lub szkodą na dobytku w zagrodzie i polach, dostępnych łatwo mściwej zemście ludzkiej. Nie sposób mu nieraz odprawić proszącego od drzwi i nie udzielić dachu nad głową, gdy noc, słota czy mróz za oknami, jeżeli wie, że żebrzący nie znajdzie jak w mieście przytułku czy to w hali dworcowej, czy domu noclegowego, czy ostatecznie lokalu komisariatu policyjnego. I nierzadko się w takich wypadkach zdarza, że miłosierny gospodarz budzi się rankiem bogatszy w doświadczenie i gorycz, a w skromnym swym mieniu uboższy. Stąd wniosek, że walka z żebractwem na wsi nie jest tylko kwestią zorganizowanej akcji charytatywnej, ale niemniej kwestią wzmożenia i usprawnienia służby bezpieczeństwa publicznego na terenie wsi.

O ile chodzi o dotychczasowe poczynanie ludności wiejskiej w zakresie zwalczania żebractwa i włóczęgostwa po wsiach, to zrobiono dotychczas bardzo niewiele. Zorganizowana i planowa akcja na szerszą skalę nie była w ogóle jeszcze na żadnym terenie podejmowana, przynajmniej nie wskazuje na to materiał informacyjny w kwestii żebraczej, zebrany od izb i terenowych organizacyj rolniczych. Nie mówię oczywiście o pośrednich środkach walki z żebractwem, jak akcji zbiórkowej na pomoc zimową dla bezrobotnych i biednych, w której organizacje rolnicze i ludność wiejska rzecz oczywista uczestniczyły na równi z całym społeczeństwem.

W akcji bezpośredniej przeciwżebraczej brali, jak się wydaje, udział tylko indywidualni rolnicy w rejonach podmiejskich na terenie województw zachodnich i to w oparciu o miejskie ośrodki instytucji „Caritasu". Poza tym wspomina Wielkopolski Związek Ziemian, że na terenie Poznańskiego wprowadzono w niektórych parafiach wiejskich system jałmużny w postaci bonów na artykuły żywnościowe w miejscowych sklepikach. System ten wydał jak Związek zapewnia dobre rezultaty, albowiem włóczęgostwo w danych miejscowościach niemal zupełnie ustało, a pozostali jedynie rzeczywiście ubodzy z bliższych okolic.

Również przeprowadził na terenie woj. poznańskiego przed paru laty na szerszą skalę akcję przeciw włóczęgostwu Poznański Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, traktując je pod kątem widzenia ochrony przeciwpożarowej stogów i stodół polnych i uzyskując korzystne w stosunku do poniesionych kosztów wyniki w postaci zmniejszonych wypłat za szkody pożarowe.

I to jest bodaj wszystko ze znanej nam aktywnej roli ludności rolniczej na odcinku zwalczania żebractwa; jest to więc akcja podejmo-

wana samorzutnie i sporadycznie, o małym też skutku i tylko lokalnych wynikach.

Krystalizuje się już jednak, jak na podstawie zebranych opinii organizacyj rolniczych powiedzieliśmy, powszechne zrozumienie i uznanie potrzeby zbiorowego wysiłku ludności wiejskiej w kierunku zwalczania gnębiącej ją plagi. Niewątpliwie ten po raz pierwszy w skali ogólnopaństwowej, ze współudziałem wszystkich zainteresowanych czynników i sfer społecznych, a w szczególności po raz pierwszy z udziałem rolnictwa odbywający się Zjazd Przeciwżebraczy powinien się znakomicie przyczynić do skonkretyzowania zagadnienia żebraczego w pracach społecznych organizacji rolniczych i przeniesienia zbiorowej zorganizowanej akcji przeciwżebraczej na teren samej wsi.

Będzie to tym bardziej konieczne i pilne, im w miarę postępu i wyników akcji przeciwżebraczej na terenie miast zwiększać się będzie obawa, aby ta najgorsza forma żebractwa i włóczęgostwa, to jest uprawianego zawodowo i kierującego się wobec tego jak każdy inny rodzaj zajęcia zawodowego momentami kalkulacyjnymi, tracąc grunt w ośrodkach miejskich, nie przerzuciła się ze zdwojoną siłą na lukratywniejszy teren wsi.

Jakimi drogami winna pójść akcja wiejska?

Trudno bodaj byłoby w tej chwili pierwszych dopiero zorganizowanych poczynań rolnictwa na tym polu ustalać zbyt daleko idące szczegóły planowej akcji i narzucać jej szablony, które nie mogły jeszcze przejść próby życiowej w warunkach wiejskich. Niewątpliwie, jednak, o ile chodzi o wskazania ogólne, to akcja na odcinku wiejskim będzie musiała pójść po linii tych samych założeń ideowych i etycznych, na których opiera się akcja walki z żebractwem na terenie miast oraz że będzie mogła z powodzeniem przystosować do warunków miejskich metody postępowania, stosowane w dotychczasowej pracy w ośrodkach miejskich. A więc myślą przewodnią akcji powinno być wszczepienie szerokim masom ludności wiejskiej zrozumienia niecelowości i szkodliwości społecznej indywidualnego udzielania jałmużny żebrzącym, zwłaszcza w postaci pieniężnej, a skierowanie ofiarności ludności wiejskiej na cele charytatywne do jednego ośrodka dyspozycyjnego, którego rzeczą byłoby udzielanie jałmużny rzeczywiście potrzebującym, a ukrócenie jej w stosunku do zawodowego włóczęgostwa i żebractwa procederowego. W działaniu praktycznym należałoby oprzeć się na istniejących wzorach działalności charytatywnej „Caritasu" lub podobnych instytucyj.

Szczegóły organizacyjne, jak np. czy akcję tę oprzeć o parafie wiejskie, czy lokalne organizacje i kółka rolnicze, czy organa gminne lub gromadzkie, czy wreszcie inne komórki organizacyjne życia społecznego i gospodarczego wsi, forma i sposób świadczeń na rzecz zorganizowanej dobroczynności, akcja propagandowa i t. d. wszystko to wymaga przystosowania do odrębnych warunków w poszczególnych dzielnicach Państwa i wobec tego musi być pozostawiona uznaniu zainteresowanych czynników miejscowych. Za powołane do tego uważam wojewódzkie i powiatowe organizacje rolnicze i czynne na danym terenie związki i instytucje charytatywne i ewentualnie już związane organizacje przeciwżebracze.

Równolegle do tej akcji propagandowej i organizacyjnej winna pójść wzmożona akcja służby bezpieczeństwa publicznego na wsi i wydatniejsza kontrola ruchu żebraczego i włóczęgostwa po traktach i drogach publicznych. Bez zwiększonej ochrony ludności wiejskiej przed aktami groźby i gwałtu akcja samoobronna wsi przed plagą żebraczą nie będzie mogła liczyć na powodzenie. Ostrzejsza kontrola policyjna i bezwzględnie przestrzegany przymus posiadania legitymacji osobistej przez wędrujących są dalszymi warunkami skutecznego zahamowania ruchu żebraczego na dalekie dystanse i zabezpieczenia wsi przed masowymi nieraz najazdami obcych włóczęgów. W związku z tym zwracają z niektórych dzielnic kraju uwagę na potrzebę należytego uregulowania spraw przynależności (swojszczyzny) gminnej i ubogich gminnych, gdyż odnośne przepisy prawne są częściowo przestarzałe i utrudniają przymusowe odstawianie żebraków i włóczęgów do miejsca ich właściwej przynależności.

Wreszcie nie można w rozważaniach na temat walki z żebractwem w jego obecnym stanie nie wspomnieć o ogromnie ważnym zagadnieniu, jakim jest narastanie nowych kadr włóczęgów i żebraków. Jest to zagadnienie bezrobocia zarówno w jego szerokiej płaszczyźnie jak i na interesującym nas w danej chwili węższym odcinku bezrobocia wiejskiego. Niewątpliwie wieś sama w rejonach wybitnego przeludnienia, agrarnego i strukturalnego bezrobocia ludności wiejskiej jest stałym rezerwuarem i dostawcą znacznego kontyngentu żebraków i włóczęgów.

mgr. Adam Ostrowski.

Książka.

RECENZJE

M. KARCZEWSKA. Co jeść — jak gotować na wsi. (Biblioteka Polskiej Gospodyni Nr 4). Wydawn. Tow. Oświaty Rolniczej, Księgarnia Rolnicza w Warszawie. Str. 176, ryc. 39. Cena zł. 4.—.

Jest to książka przeznaczona przede wszystkim dla gospodyń wiejskich, pouczająca o produktach spożywczych oraz o tym, jakie powinno być pożywienie dla ludzi zdrowych i pracujących, poza tym dla dzieci i młodzieży, aby dobrze rosły, oraz dla chorych i starców, a następnie podaje ogólne zasady przyrządzania potraw (gotowania, pieczenia, smażenia i t. d.), przyrządzanie zapasów na zimę i różnych przetworów owocowych, jarzynowych i mięsnych, pieczenia chleba i ciasta, urządzenie kuchni, piwnicy, lodowni, śpiżarni, zużytkowanie odpadków i resztek.

Autorka podaje przykłady posiłków w różnych porach dnia i roku i w ogóle zaznajamia czytelniczki z zasadami racjonalnego odżywiania się i smacznej kuchni, pomija natomiast recepty przyrządzania poszczególnych potraw, o czym piszą liczne t. zw. książki kucharskie.

Książkę należy szeroko zalecić wszystkim paniom domu i gospodyniom wiejskim, które na ogół nie są dostatecznie obznajmione z teorią gotowania, pożywnością różnych pokarmów i t.d. Stanowi ona niezbędne uzupełnienie, a właściwie wstęp do każdej książki kucharskiej.

NOWE KSIĄŻKI

Ciborowski T. Ks. — Ul warszawski, drewniany i słomiany wyd. II, str. 60 1.—

Dubiski J. dr — wiadomości ogólne o paszach i żywieniu inwentarza, str.61 —.90

Grabski W. — Parcelacja agrarna wobec struktury, koniunktury i chwili dziejowej Polski, str. 30 —.50

Grmela W. — Popularny zarys mleczarstwa, str.84 1.50

Karczewska M. — Ogródek warzywny na własne potrzeby, wyd. II., str.60 —.90

Perepeczko A. inż. — Organizacja produkcji roślin włóknisto-oleistych w Polsce, str. 28 —.40

Pomijalski K. — Zielarstwo uspołecznione, str. 36 1.—

Przemysł i sztuka ludowa, str. 76 1.—

Roczniki socjologii wsi. Studia i materiały, tom I, s. 281. 5.—

Rolnictwo a mleczarstwo, str. 340 3.—

Witkiewicz A. — Kompost, str. 16 —.25

Wyjaśnienia do przepisów o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, str. 32 —.20

Do nabycia w Księgarni Rolniczej Tow. Oświaty Rolniczej, Warszawa, Mazowiecka 10. — Konto P. K. O. 1328.

Program radiowy dla wsi.

W niedzielę dn. 7.III. o godz. 8.03 — „Gazetka rolnicza" w opr. red. St. Jagiełły. **O godz. 8.25** p. Antoni Piątkowski wygłosi gawędę p.t. „Jak zające i kuropatwy podniosły gospodarstwa i kulturę we wsi Dembsko". **O godz. 15.30** — dialog, opracowany przez p. W. Sulimira p.t. „O czym stary Jakub dowiedział się od młodego Andrzeja", w którym autor podkreśli wartość prowadzenia zapisków gospodarczych, które są podstawą do zaprowadzenia prawidłowej gospodarki. **O godz. 15.45** — „Przegląd rynków produktów rolnych".

W poniedziałek dn. 8.III. o godz. 18.50 — pogadanka p. t. „Kółka rolnicze na przedwiośniu", w której p. I. Zdzienicki omówi znaczenie dla rozwoju gospodarstw wiejskich właściwie pojętej roli i odpowiednio zorganizowanej pracy kółek rolniczych w okresie przedwiosennym.

We wtorek dn. 9.III. o godz. 12.50 — „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W środę dn. 10.III o godz. 18.50 — **pogadanka** p.t. „Dość pstrokacizny", w której p. Stanisław Sienicki, gospodarz z pow. Ostrów Mazowiecki poruszy sprawę ujednostajnienia pogłowia bydła.

W czwartek dn. 11.III. o godz. 12.50 — pogadankę p.t. „Wczesne ziemniaki dadzą dobry dochód" wygłosi p. Stanisław Leliwa.

W piątek dn. 12.III o godz. 18.50 — „Nowiny leśne" w opracowaniu p. Jana Kloski.

W sobotę din. 13.III o godz. 12.30 — „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

Poza tym w programie radiowym znajdziemy kilka pogadanek dla kobiet, na które zwracamy specjalną uwagę.

W poniedziałek dn. 8.III o godz. 12.50 Eugenia Toplińska wygłosi pogadankę p.t. „Wszystkie dzieci mają równe prawa do miłości matki", we **środę dn. 10.III.** Wanda Boyé z Wilna wygłosi o godz. 12.50 pogadankę p.t. „Przy balii", a **w piątek dn. 12.III** również **o godz. 12.50** Maria Golańska mówić będzie na temat „Przed świętami na wsi".

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

ZE ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

WYBÓR NOWEGO PREZESA ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH R. P.

W dniu 27 lutego rb. odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., na którym dokonano wyboru prezesa Związku oraz dwóch członków Prezydjum.

Prezesem Związku został obrany p. **Piotr Sobczyk,** poseł na Sejm, prezes Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Kielcach, zamieszkały we wsi Piaski, **pow. Jędrzejów.**

Na członków Prezydjum Związku wybrano pp. Tadeusza Krzyżanowskiego, b. prezesa Wołyńskiej Izby Rolniczej i Augustyna Serożyńskiego, senatora, wiceprezesa Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

UCHWAŁA NACZELNEJ REPREZENTACJI ROLNICTWA W SPRAWIE DEKLARACJI PŁK. ADAMA KOCA.

Zarząd Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. powziął w dniu 27 lutego r. b. następującą uchwałę w sprawie deklaracji ideowej płk. Adama Koca:

„Zarząd Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P, jako organizacji apolitycznej, będącej jedynie naczelną instytucją zorganizowanego rolnictwa, stwierdza, iż wytyczne deklaracji p. płk. Adama Koca, odnoszące się do zagadnień rolniczych i życia wsi, odpowiadają interesom polskiego rolnictwa, i oświadcza, iż w działalności swej dążyć będze do ich realizacji."

UCHWAŁA ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZ. R. P. W SPRAWIE POLITYKI ZBOŻOWEJ

Na posiedzeniu Zarządu Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w dniu 27 lutego 1937 r. powzięta została następująca uchwała w sprawie polityki zbożowej:

„Zadaniem polskiej polityki zbożowej jest współdziałać w wytworzeniu warunków, zapewniających opłacalność wszystkim gałęziom produkcji rolniczej.

Wobec braku ścisłych danych o rozmiarach istniejących w kraju zapasów zboża oraz niepewnej sytuacji na międzynarodowyh rynkach zbożowych polityka zbożowa winna dążyć do stabilizacji rynku wewnętrznego.

W związku z tym należy uznać za celowe utrzymanie nadal przejściowego ograniczenia eksportu żyta z tym zastrzeżeniem, że w razie spadku cen operacje eksportowe zostałyby podjęte na nowo.

Dla zwiększenia zdolności nabywczej rynku wewnętrznego należy udostępnić młynom odpowiednie kredyty na zakup i magazynowanie, zboża na pasze oraz obniżyć koszty produkcji hodowlanej.

Stosując powyższe środki, nie można zapominać, że obecną koniunkturę zbożową cechuje brak stabilizacji, wobec czego nie można wyzbywać się środków, umożliwiających ewentualną obronę przed załamaniem się cen zbożowych. Dlatego należałoby utrzymać do końca bieżącej kampanji premie wywozowe na zboże, obniżając ich wysokość z 5 zł. do 3 zł. na 100 kg. Utrzymanie premji nie obciąży Skarbu Państwa, o ile, ze względu na kształtowanie się cen, wywóz będzie zawieszony. Jeżeli zaś trzeba będzie podjąć operacje eksportowe, wówczas stosowanie premii będzie koniecznością gospodarczą, w celu niedopuszczenia do spadku cen poniżej uzasadnionego poziomu."

RÓŻNE

WZNOWIENIE PRZEZ PAŃSTWOWY BANK ROLNY AKCJI PARCELACYJNEJ

W ostatnim czasie ogłoszone zostały szczegóły planu parcelacyjnego na rok bieżący: obejmuje on 65.430 ha gruntów we wszystkich niemal województwach. W związku z tym, należy podkreślić, że prowadzenie parcelacji jest jednym z naczelnych zadań Państwowego Banku Rolnego, wyposażonego w odpowiedni aparat parcelacyjny, technicznie sprawny i posiadający odpowiednie doświadczenie. Jak się dowiadujemy, Państwowy Bank Rolny przygotowuje się w roku bieżącym do wzmożenia akcji parcelacyjnej. W nadchodzącym sezonie letnim Bank podejmie się komisowej parcelacji majątków ziemskich lub ich części, zarówno w celu umożliwienia właścicielom spłaty obciążających je długów jak i w celu ułatwienia im wypełnienia ustawowego przymusu parcelacyjnego. Dogodność przeprowadzenia takiej parcelacji przez Państwowy Bank Rolny polega na tym, że P. B. R., w związku z parcelacją, udziela kredytu gruntowego w 4 i pół proc. listach zastawnych (zawinkulowanych) oraz przejściowych awansowych pożyczek gotówkowych na spłaty najpilniejszych zobowiązań na pokrycie wstępnych wydatków parcelacyjnych.

Ponieważ koniecznie jest wcześniejsze ustalenie planu tych prac oraz wysokości sum potrzebnych na ten cel, wskazane jest, aby właściciele majątków, którzy pragnęliby w bieżącym roku powierzyć parcelację Państwowemu Bankowi Rolnemu, zgłaszali się już obecnie do Banku lub jego oddziałów.

ORGANIZACJA HANDLU OWOCARSKIEGO

W ramach prac Międzysamorządowej Komisji Handlu Wewnętrznego nad obrotem artykułami rolniczymi, Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zamierza podjąć opracowanie zagadnienia handlu owocami na rynku warszawskim. Zadaniem wspomnianych prac, prowadzonych przy współudziale zainteresowanych kupców oraz samorządu miejskiego, ma być opracowanie planu usunięcia niedomagań, jakie na tym odcinku handlu występują, oraz dostarczenie władzom źródłowych materiałów do decyzji tak w zakresie prac ustawowych, jak inwestycyjnych i t. p.

W związku z powyższym Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zwołał na dzień 1 marca r. b. konferencję, na którą zaproszeni zostali przedstawiciele ministerstw: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych, Izby Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej, instytucyj spółdzielczych oraz zainteresowanego kupiectwa i Chłodni.

OBRADY BUDŻETOWE WIELKOPOLSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Rada Wielkopolskiej Izby Rolniczej uchwaliła preliminarz budżetu na rok 1937/38. Uchwalenie budżetu poprzedziła programowa mowa prezesa Wielkopolskiej Izby Rolniczej, p. Jana Morawskiego, który przedstawił wyczerpujący obraz rzeczywistości rolniczej w Wielkopolsce, oraz charakterystykę zamierzeń programowych samorządu rolniczego na przyszłość.

W toku ożywionej dyskusji zabierał głos m. in. radca Mikołajczyk, prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, który wskazał na konieczność unikania nadmiernego optymizmu przy traktowaniu o poprawie koniunktury gospodarczej, dotychczas jeszcze nie obejmującej całego terenu. Mówca oceniał pozytywnie silne podkreślenie w pracach samorządu rolniczego zagadnień szkolnictwa.

Zebrani ze specjalną uwagą wysłuchali dłuższego przemówienia prof., dr. Schramma, który zanalizował zagadnienia oświatowe wsi polskiej, podnosząc konieczność dążenia do swego rodzaju „agraryzacji" ducha i programu nauczania w szkolnictwie powszechnym.

Generalnie oceniając projekt preliminarza budżetu Wielkopolskiej Izby Rolniczej, podkreślić należy, że poza prowadzeniem dotychczas wykonywanych przez Izbę czynności, przewiduje się w budżecie wiele nowych prac w zakresie mleczarstwa, szkolnictwa i instruktorów rolniczych.

SPRAWY HODOWLI BYDŁA

Wdniu 24 b. m. w lokalu Łódzkiej Izby Rolniczej odbyło się Walne Zebranie Łódzkiego Związku Hodowców Bydła. Związek, skupiający ponad 100 obór większej i mniejszej własności z ponad 2.000 krów, dąży do podniesienia w województwie hodowli masowej. Bezpośrednim celem pracy Związku, co na zebraniu sprecyzował jego kierownik inż. J. Pająk, jest stworzenie zdrowej, wydajnej, rodzimej hodowli. Osiągnąć cel ten stara się Związek przez propagowanie racjonalnego wychowu, żywienia oraz walki z chorobami. Zebranie uchwaliło organizowanie przetargów dla podniesienia wymiany dobrego materiału między oborami. Pierwszy taki przetarg ustalono na połowę października r. b. Uchwalono także kilka wycieczek dydaktyczno-hodowlanych do niektórych czołowych obór Związku. Wreszcie bardzo obszernie przedyskutowano zagadnienie cen pasz treściwych, podkreślając zupełną nieopłacalność ich stosowania, dzięki kolosalnemu podrożeniu, przy jednocześnie niskich procentowo cenach tłuszczu i mleka. Zebranie stwierdziło nieobliczalne

szkody, jakie z niestosowania, wskutek wysokich cen pasz treściwych, płyną dla jakości hodowli i wyraziło nadzieję, że odnośne czynniki żywiej zainteresują się tą ważną i pilną kwestią.

SPRAWA ORGANIZACJI ZBYTU WARZYW

W dniu 24 b. m. w Łódzkiej Izbie Rolniczej odbyło się posiedzenie Komitetu do spraw organizacji zbytu warzyw w Łodzi. W skład władz Komitetu weszli przedstawiciele Łódzkiej Izby Rolniczej, Woj. Związek Ogrodniczego, Woj. T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych, Izby Przemysłowo-Handlowej, Urzędu Wojewódzkiego, Starostwa Grodzkiego i Zarządu m. Łodzi. Stwierdzając niezdrową sytuację panującą na rynku warzywniczym w Łodzi, w związku z brakiem odpowiedniego targowiska hurtowego warzyw oraz organizacyj producentów na wzór Związku Producentów Warzyw w Warszawie, postanowiono niezwłocznie przystąpić do prac wstępnych, mających zapoczątkować akcję organizacyjną wśród producentów warzyw woj. łódzkiego. Specjalnie wyłonionej podkomisji powierzono zbadanie, gdzie i na jakich warunkach uzyska się potrzebne kredyty oraz wyszukanie i ewentualnie przeprowadzenie kalkulacji dzierżawy placu pod targowisko. Po ukończeniu prac wstępnych niezwłocznie nastąpi zwołanie zebrania ogólnego producentów warzyw, które zajmie się zorganizowaniem związku producentów warzyw i hurtowego targowiska warzyw w Łodzi.

ORGANIZOWANIE RYNKU MIĘSNEGO

Dnia 18 lutego 1937 roku odbyło się w sali posiedzeń Lwowskiej Izby Rolniczej posiedzenie Okręgowej Targowiskowej Komisji Nadzorczej we Lwowie, pod przewodnictwem inż. Tadeusza Schwarzenberg-Czernego, przy współudziale przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego. Na porządku obrad rozwinęła się dyskusja nad złożonym przez okręgowego inspektora targowiskowego ,inż. St. Borowca, okresowym sprawozdaniem z działalności Okręgowej Targowiskowej Komisji Nadzorczej oraz nad projektem wzorowego regulaminu targów zwierzęcych, opracowanym przez Komisję Okręgową.

W wyniku dyskusji uchwalono m. in.: poczynić starania u władz w celu zapewnienia podstaw finansowych komisyj lokalnych, zaprojektowane zmiany do rozporządzenia o powołaniu targowiskowych komisyj nadzorczych, odnośnie podstaw dla komisyj okręgowych i lokalnych, interweniować w zarządach miejskich, będących posiadaczami targowisk, w sprawie bezzwłocznego pokrycia potrzebnych kosztów działalności komisyj lokalnych. Stwierdzono dalej konieczność sprecyzowania stosunku i współpracy aparatu targowiskowego, w odniesieniu do organów nadzoru weterynaryjnego, zwłaszcza na szczeblach powiatowych, który by umożliwił jak najdalej idącą koordynację pracy. Poza tym Komisja Okręgowa wyraziła opinię po zasięgnięciu informacyj w terenie, że dotychczasowe kontyngenty uboju rytualnego w poszczególnych powiatach i miastach należałoby ograniczyć o 70%, ze względu na to, że kontygenty te nie są wykorzystane przez ludność wyznania mojżeszowego, a mięso jest zakupywane przez ludność chrześcijańską. Stwierdzono konieczność rozpoczęcia pracy nad ograniczeniem handlu domokrążnego na terenie jej działalności, wyrażając opinię, aby sprzedaż w dniach targowych, poprzednim i następnym, nie odbywała się poza targowiskiem w tych miejscowościach, w których odbywają się targi zwierzęce, zgodnie z dekretem Prezydenta R. P. o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi. W związku z tym okazuje się konieczność wprowadzenia w życie postanowień karnych tego dekretu ,które przewidują administracyjne kary aresztu do 3 miesięcy oraz grzywny do 3.000 zł. oraz odebranie uprawnień na stałe lub na czas ograniczony.

W końcu Okręgowa Komisja stwierdziła konieczność zwiększenia nadzoru administracyjnego nad wykonaniem rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie ważenia i stosowania kar za jego przekroczenie ,w myśl postanowień dekretu Prezydenta R. P. o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi. Rozporządzenie to, jak wiadomo, porządzenia Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie ważenia i stosowania kar za jego przekroczenie, w myśl postanowień dekretu Prezydenta R. P. o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi. Rozporządzenie t,o jak wiadomo, przewiduje konieczność sprzedaży bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec, przeznaczonych do uboju, na podstawie wagi żywej lub bitej. Za niestosowanie się do powyższych przepisów mają zarówno odpowiadać sprzedawcy jak i nabywcy.

Komisja Okręgowa, stwierdzając kompletny upadek rzemiosła rzeźnickiego, uznała za konieczne poczynienie odpowiednich starań dla uzyskania niskoprocentowych lub bezprocentowych kredytów, zwłaszcza dla drobnego rzemiosła rzeźnickiego, które by umożliwiły uniezależnienie się finansowe i samodzielne prowadzenie warsztatów rzemieślniczych oraz ułatwiły zakładanie spółek czy też spółdzielni rzeźnicko-wędliniarskich na terenie lwowskim.

Ponadto przedmiotem dyskusji była kwestia opłat rzeźnianych, związanych z ubojem trzody chlewnej w Rzeźni Miejskiej oraz ubojem przez bekoniarnie. Koszt uboju w rzeźni we Lwowie wynosi zł. 16.90, koszt uboju w bekoniarni wynosi około 3 zł.

URUCHOMIENIE SPÓŁDZIELNI ZBYTU TRZODY CHLEWNEJ W RADOMSKU

Rolnicy powiatu radomskowskiego zorganizowali w ostatnich tygodniach Spółdzielnie Zbytu Trzody Chlewnej. Spółdzielnia staje się regulatorem ceny żywca i zmierza do uwolnienia drobnych rolników od wyzysku pośredników. Spółdzielnia posiada wzorowo urządzone targowisko, wyposażone w wagę i pomieszczenie dla zakupionej trzody. Z chwilą uruchomienia Spółdzielni rolnicy uzyskali 30—40% wyższą cenę. Zakupioną trzodę wysyła się do Chorzowa na teren Śląska Górnego.

Z ZAGRANICY

AKCJA ROOSEVELTA W KIERUNKU POMOCY DLA ROLNICTWA

Prezydent Roosevelt wniósł do Kongresu orędzie, w którym domaga się uchwalenia ustawy o przymusie ubezpieczenia zbiorów rolniczych oraz o ustanawianiu publicznych zapasów zboża („stockage").

Pierwszy projekt ma na celu zabezpieczenie rolników od strat poniesionych z powodu vis maior etc. drugi natomiast przyczyni się do wyrównania różnic w wypadkach dobrych i złych zbiorów. (Chodzi o ubytki w dochodach). Projekty te mają, zdaniem Prezydenta Roosevelta, stanowić kamień węgielny pod wielką akcję w kierunku pomocy dla farmerów. Przyczyni się też do wszczęcia nowej zupełnie polityki w Stanach Zjedn. A. P. w dziedzinie agrarnej, która stanowi jedną z najważniejszych dziedzin narodowego bogactwa.

Nowe to orędzie będzie mogło jednak być praktycznie zrealizowane dopiero po uchwaleniu odpowiednich ustaw przez Kongres.

Sekretarz stanu w departamencie rolnictwa, Wallace, omawiając orędzie Roosevelta, stwierdził, że nikt nie może przewidzieć jaki będzie wynik tych nowych wysiłków prezydenta w kierunku udzielenia pomocy farmerom, jeśli konstytucja interpretowaną będzie i nadal, jak dotychczas.

REJESTRACJA KOPALNIAKÓW W NIEMCZECH

W celu ustalenia zapasów drewna kopalnianego na terenie Rzeszy Niemieckiej, zarządził Państwowy Urząd Leśny

(Reichsforstamt) rejestrację wszystkich istniejących zapasów, według stanu z dnia 1. stycznia rb. Poza tym chodzi tu także o ustalenie zapotrzebowania na omawiany artykuł do dnia 1. lipca rb.

BEZCŁOWY PRZYWÓZ OWOCÓW DO ESTONII

Estońska rada ministrów wydała zarządzenie, zezwalające na bezcłowy przywóz owoców do Estonii od dn. 10 lutego do 31 maja r. b. Dotyczy to przede wszystkim jabłek, gruszek i. z owoców południowych, pomarańcz. Przy przekraczaniu granicy estońskiej, za przywożone owoce opłacane będą jedynie opłaty, przeznaczone na popierania sadownictwa estońskiego. Od 1 kg. jabłek, gruszek i pomarańcz opłaty te wynosić będą 10 centów, a od innych owoców południowych 20 centów.

DOROCZNA WYSTAWA ROLNICZA W BUDAPESZCIE

W dniach od 17 do 22. marca rb. odbędzie się w Budapeszcie doroczna wystawa rolnicza, poświęcona przede wszystkim pokazowi bydła rasowego, koni, psów, królików i t. p. Dotychczas zgłoszono 190 koni krwi szlachetnej, 750 sztuk bydła zarodowego, 1300 sztuk nierogacizny, przeszło 1000 sztuk drobiu i królików oraz kilkaset psów.

Rząd węgierski poczynił znaczne ulgi dla odwiedzających oraz dla nabywców zagranicznych. Zakupione przez nich okazy wystawowe, przewiezione zostaną bezpłatnie do granicy węgierskiej. Ponadto przyznawać będą koleje węgierskie odwiedzającym wystawę 50% zniżki na kolejach.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

W okresie od dnia 20 lutego do dnia 27 lutego r.b. w kolejnych numerach Dziennika Ustaw R.P. ukazały się następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

W sprawie czynności rozrachunkowych związanych z obrotem towarowym polsko-rumuńskim — rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 18 lutego 1937 r. (Dz. U. Nr 11 poz. 78).

Rozporządzenie niniejsze postanawia, że od dnia 25 lutego 1937 r. czynności rozrachunkowe związane z obrotem towarowym polsko-rumuńskim przejmuje Polski Instytut Rozrachunkowy.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 19 lutego 1937 r.

O zwolnieniu niektórych rodzajów tłuszczów od opodatkowania — rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1937 r. (Dz. U. Nr. 11 poz·77)

Na mocy tego rozporządzenia zostają zwolnione od opodatkowania, ustanowionego ustawą z dnia 26 marca 1935 r. (Dz. U. Nr. 22 poz. 130):

a) tłuszcze zestalone, wyprodukowane z olejów: rzepakowego, lnianego lub konopnego.

b) tłuszcze mieszane, wyprodukowane ze smalcu, łoju, olejów: rzepakowego, lnianego lub konopnego, a także z tłuszczów zestalonych, wyrobionych z tych olejów, z dodatkiem przepisowego środka rozpoznawczego i ewentualnie także innych składników nietłuszczowych, jak: mleko, woda, żółtka i t. p.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 19 lutego 1937 r.

W sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach Państwa —rozporządzenie Ministra Spraw Zagranicznych z dnia 22 stycznia 1937 r., wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Sprawiedliwości, Komunikacji oraz Rolnictwa i Reform Rolnych (Dz. U. Nr 12 poz. 84).

Niniejsze rozporządzenie, oparte na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o granicach Państwa (Dz. U. Nr. 11/37 poz. 83), zawiera kilka przepisów, normujących stosunki w pasie granicznym oraz strefie nadgranicznej.

Między innymi postanowiono, że obywatele polscy i polskie osoby prawne mogą nabywać nieruchomości w pasie granicznym tylko po uzyskaniu zezwolenia wojewody właściwego ze względu na położenie nieruchomości.

Zezwolenie nie jest wymagane, jeśli zachodzi przypadek spadkobrania z ustawy. Dla zamieszkania w miejscowości w strefie nadgranicznej konieczne jest zezwolenie powiatowej władzy administracyjnej ogólnej.

Nie dotyczy to jednak między innymi:

1, Obywateli polskich zamieszkałych przynajmniej 6 miesięcy przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia w miejscowościach leżących w strefie nadgranicznej, ale tylko odnośnie strefy nadgranicznej powiatu na obszarze którego znajduje się ich miejsce zamieszkania oraz tych gmin powiatów sąsiednich, które bezpośrednio graniczą się z danym powiatem.

2. Obywateli polskich posiadających w strefie nadgranicznej majątek nieruchomy, a nie zamieszkałych w nim, ale z tymi samymi ograniczeniami, co w p. 1.

Ruch osobowy w pasie drogi granicznej jest zakazany. Nie dotyczy to dróg przecinających pas drogi granicznej i wiodących bezpośrednio do przejść na linii granicznej.

Właściciele i użytkownicy gruntów leżących w pasie drogi granicznej oraz pracownicy stale w nich zatrudnieni mogą przebywać w pasie drogi granicznej w czasie od wschodu do zachodu słońca w celach gospodarskich lub zawodowych.

W strefie nadgranicznej właściciele lub posiadacze koni i bydła rogatego powinni je zarejestrować we właściwych urzędach gminnych.

Rozporządzenie niniejsze wejdzie w życie w 60 dni po ogłoszeniu t.j. 23 kwietnia 1937 r.

W sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 27 październik 1936 r. o zniżkach celnych i o zwolnieniach od cła — rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 10 lutego 1937 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych (Dz. U. Nr 12 poz. 85).

W zakresie produktów rolnych rozporządzenie przynosi tylko zniżki dla jądra pestek egzotycznej odmiany moreli t. zw. ghejsi, na które cło zostaje obniżone do 25% normalnego, jeżeli zostanie zgłoszone do odprawy celnej do dnia 28 lutego 1937 r.

W sprawie ratyfikacji i wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji taryfowej między Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Holandii, podpisanej w Hadze dnia 9. kwietnia 1936 r. — oświadczenie rządowę z dnia 5 lutego 1937 roku (Dz. U. Nr 12 poz. 88.

Dnia 22 stycznia 1937 r. została dokonana wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji taryfowej, ratyfikowanej 4 listopada 1936 r.

ORZECZNICTWA SĄDOWE

O konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. Nr. 94 poz. 841) ma zastosowanie również do długów, podpadających pod przepisy ustawy z dnia 29. marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności (Dz. U. Nr 25 poz. 213). Okoliczność, że rolniczy dług hipotekowany utracił prawo korzystania z moratorium, ustanowionego przez ustawę z dnia 29.III.1933 r. (Dz. U. poz. 213), ze względu na zaleganie dłużnika z zapłatą, przewidzianych w art. 8 tej ustawy, odsetek za czas od 1 kwietnia 1933 r. — nie jest powodem do uznania danego długu rolniczego za niepodlegający dzia-

łaniu przepisów rozporządzenia z dnia 24 października 1934 roku (orzecz S. N. z dn. 6 marca 1936 r. C. I 1524/35).

1. Urzędy Rozjemcze dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich nie są powołane do rozstrzygnięcia spraw spornych, w szczególności do orzekania o istnieniu i wysokości spornych wierzytelności, gdyż właściwe do tego są sądy powszechne, sądy powszechne zaś nie są powołane do orzekania o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów wypłaty, jako też do przeprowadzania z urzędu konwersji spornego długu jako rolniczego, chociażby orzekały w sprawach spornych o istnieniu lub wysokości danych wierzytelności.

2. Obniżenie odsetek od długów rolniczych nie odnosi się do odsetek już zapłaconych. (orzecz. S. N. z dn. 20 maja 1936 r. C. II. 253/36).

DZIAŁ DLA PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁEK ROLN.

Podatki bezpośrednie i pośrednie.

Istniejące w Polsce podatki podzielić można na dwa zasadnicze rodzaje: na podatki bezpośrednie i pośrednie.

Jeżeli podatek nakładany jest na cały dochód wytwórcy, na warsztat pracy, na kapitał, które są głównym źródłem utrzymania jednostki na jej majątku, to będzie to podatek bezpośredni. Do tego typu obciążeń należą w Polsce: podatek gruntowy, majątkowy i dochodowy, podatek od nieruchomości, przemysłowy, podatek od lokali, kapitałów i rent.

Przy podatku majątkowym przedmiotem opodatkowania jest majątek danej jednostki. W Polsce wprowadzono ten podatek w r. 1923, ale ponieważ nie spełnił pokładanych w nim nadziei, przeto wprowadzono w r. 1933 „nadzwyczajną daninę majątkową".

Podatek dochodowy płaci się od czystego dochodu, jaki jednostka osiąga. Stanowi on w budżecie bardzo poważną pozycję finansową. W r. 1935/36 wpływy do Skarbu Państwa z tytułu podatku dochodowego wyniosły 201 mil. zł., wobec 194 mil. w r. 1934/35.

Na szczególną uwagę zasługuje podatek gruntowy. Należy on w Polsce do najstarszych podatków, a pobierany jest od posiadanej ziemi. Przy wymiarze tego podatku potrzebny jest spis parceli, podlegających opodatkowaniu. W spisie podane są: rodzaj użytku ziemi, jakość oraz wielkość parceli. Sporządzenie takiego spisu nie jest łatwe, ponieważ trzeba tu wykonać odpowiednie mapy, zbadać, jak dany obszar jest użytkowany (czy to np. łąka, czy las), jaka urodzajność ziemi i t. d. W Polsce wymiar podatku gruntowego jeszcze do dziś odbywa się według starych spisów (katastrów). Od czasu ich sporządzenia do chwili obecnej w wielu parcelach zaszły duże zmiany. Niejeden kawałek ziemi według dawnych spisów jest nieużytkiem, podczas gdy obecnie należy on do urodzajnych gruntów. Podatek gruntowy nie pobiera się w Polsce w sposób jednolity. W każdej dzielnicy jest on inaczej zbudowany zależnie od tego, pod jakim zaborem dzielnica ta dawniej się znajdowała. Sporządzenie nowego katastru gruntowego jest pierwszym krokiem do wprowadzenia podatku gruntowego, opartego na jednakowych zasadach w całej Polsce. W obecnej chwili prace nad przebudową tego podatku są w toku. — Podatek gruntowy dał Skarbowi w r. 1935/36 — 57 mil. zł., wobec 59 mil. zł. w r. poprzednim.

Z tytułu wszystkich podatków bezpośrednich wpływy do Skarbu Państwa wyniosły w r. 1935/36 — 543 mil. zł.

Przejdźmy teraz do podatków pośrednich. Podatkami tymi będą obciążenia, nakładane na pewne akty gospodarcze (np. złożenie podania w urzędzie, podatek wekslowy), względnie na niektóre przedmioty spożywcze. Nasz system podatkowy zna następujące podatki pośrednie: podatek od cukru, wina, piwa, drożdży, zapalniczek, od kwasu octowego, od przetworów ropy naftowej i gazu ziemnego (od nafty, benzyny, smarów i t. d.), poza tym od tytoniu, soli i wyrobów spirytusowych. Wymienione podatki pośrednie zwą się konsumcyjnymi, w odróżnieniu od obciążeń nakładanych na obrót pieniężny i towarowy. Do tych należą tu: podatek od ubezpieczeń, wekslowy, giełdowy i inne. Charakter podatków pośrednich mają także cła, pobierane przy przewożeniu towarów przez granice państwa.

Podatki pośrednie dały Skarbowi w r. 1935/36 ogółem 175 mil. zł. (w r. 1934/35 — 170 mil. zł.). Podatek od wina dał 2 mil. zł., od piwa — 8 mil. zł., od cukru 122 mil. zł., od drożdży 13 mil. zł., olejów mineralnych — 23 mil. zł., i inne — 7 mil zł. Cła dały — 83 mil. zł.

Bardzo poważną pozycją w budżecie Państwa stanowią monopole. Jest ich w Polsce 5: spirytusowy, tytoniowy, solny, zapałczany i lo-

terii. Ze wszystkich monopoli najbardziej dochodowe są pierwszy i drugi. Monopole dały Skarbowi Państwa w r. 1935/6 — 641 mil. zł. (w r. 1934/35 — 624 mil. zł.).

Tak podatki bezpośrednie, jak i pośrednie mają swoje złe i dobre strony. Wpływy z pierwszych są bardziej stałe i pewne, ale za to trudne i kosztowne w wymiarze i poborze.

Podatki pośrednie zaś mają tę zaletę, że konsument płacąc je nie odczuwa tego zbytnio. Kupujący zapałki, czy drożdże nie wie nieraz, że nabywając te przedmioty płaci równocześnie podatek. Podatki pośrednie odznaczają się znaczną wydajnością, jeśli chodzi o wpływy do Skarbu, ponieważ podatkami tymi obciąża się artykuły masowego spożycia. Podatki pośrednie są jakby termometrem, wskazującym poziom życia gospodarczego kraju. Polepszenie sytuacji materialnej szerokich rzesz natychmiast odbija się na ilości konsumowanych towarów.

Ważniejsze prace kółka rolniczego.

Marzec.

W ciągu najbliższych kilku tygodni, poprzedzających siewy wiosenne, kółko rolnicze ma wiele ważnych spraw do rozważenia i załatwienia. Przede wszystkim należałoby teraz zwrócić uwagę na sprawy bieżące, sezonowe, powtarzające się z roku na rok, jak na przykład: zaopatrzenie się członków kółka w doborowe nasiona siewne, nawozy, narzędzia, dokładne i terminowe wykonanie rozmaitych robót i t. p. Powtóre należałoby zreferować i omówić tak zwane nowości rolnicze, czyli niektóre zdobycze z dziedziny techniki rolnej. Między innymi mogą tutaj wchodzić w grę nowsze odmiany zbóż jarych oraz innych ziemiopłodów, pewne rośliny uprawne, mało jeszcze rozpowszechnione a dobrze się zapowiadające, ulepszone narzędzia dostępne dla małych gospodarstw, nowe sposoby przygotowania i stosowania środków nawozowych i t. p.

Prócz tego często mogą się nastręczać ważne zagadnienia miejscowe o charakterze specjalnym, jak n. p. zagospodarowanie łąk lub pastwisk, doraźne odwodnienia zamoczonych części gruntów, rozplanowanie zabudowy zagród oraz pomoc przy budowie po scaleniu gruntów, naprawa dróg i t. p. Sprawom tego rodzaju kółko rolnicze powinno poświęcać jak najwięcej uwagi i starania. I wreszcie w związku z zarysowującą się ostatnio poprawą położenia rolnictwa należałoby rozważyć i omówić potrzebę i możliwości zaprowadzenia pewnych zmian w urządzaniu gospodarstw, względnie zastosowania pewnych ulepszeń, będących dziś na czasie.

Starania o dobre plony. Produkcja zbożowa w Polsce już od dłuższego szeregu lat pozostaje mniej więcej na poziomie niezmiennym. W zależności od urodzaju zbiory zbóż z roku na rok ulegają wahaniom, lecz stałej zwyżki zbiorów nie widać. A tymczasem zaludnienie kraju wzrasta i dzięki temu zwiększa się zapotrzebowanie na zboże. A jeżeli pod wpływem poprawy położenia gospodarczego wzrośnie spożycie chleba, w takim razie produkcja zbożowa w dotychczasowej wysokości może się okazać niewystarczająca. Należałoby przeto poważnie się zastanowić nad sposobami, mogącymi doprowadzić w niedługim czasie do podniesienia plonów.

Dotyczy to zwłaszcza gospodarstw małych, w których, jak wskazują zestawienia statystyczne, przeciętne plony zbóż pozostają dosyć niskie, nie przekraczają bowiem w całym kraju 11 q z ha. Są to oczywiście plony zbyt niskie, ale jednocześnie możliwości wydatnego ich podniesienia mamy duże. Świadczą o tym przykłady gospodarstw dobrze prowadzonych. Przy umiejętnej gospodarce, nawet bez znaczniejszych nakładów, plony zbóż na glebach żyznych wynoszą przeważnie około 18 — 20 q z ha.; na glebach średniej jakości wahają się około 15 q., a na glebach słabych wynoszą co najmniej 12 q. z ha.

Przy takich normach przeciętne plony zbóż powinnyby w całej Polsce wynosić około 15 q z ha.

Tak wydatne podniesienie produkcji w krótkim okresie czasu byłoby nieosiągalne, natomiast ogólna zwyżka plonów zbóż o jakieś 100 kg. z hektara w ciągu paru lat najbliższych jest najzupełniej możliwa i do takiej zwyżki należy dążyć. Zwiększenie w takim stopniu produkcji zbożowej jest też konieczne zarówno ze względu na wzrastające zapotrzebowanie zboża w kraju, jak również i dla zaspokojenia nieodzownych potrzeb żywnościowych, źle odżywiającej się w większości ludności wiejskiej.

W bieżącym roku gospodarczym starania o dobre plony zdają się być szczególnie na czasie, przede wszystkim ze względu na wysoce niezadawalniający stan zasiewów ozimych. Jesień zeszłoroczna dla zasiewów była wyjątkowo niesprzyjająca. Chłody i nadmierne opady w porze jesiennej na ogół źle się odbiły na rozwoju ozimin, zwłaszcza na glebach wadliwych, gdzie też

ną dobre zbiory bodajże trudno liczyć. Prócz tego żyta na słabych ziemiach prawdopodobnie ucierpiały poważnie od mrozów, co również może się odbić niekorzystnie na plonach. A chociaż sprzyjająca wiosna może jeszcze wiele zmienić na lepsze, to jednak wobec złego stanu znacznej części ozimin dobre zbiory ogólne zbóż wydają się być mało prawdopodobne.

Wobec takiego stanu rzeczy każdy rolnik powinien dołożyć wszelkich starań, ażeby w roku bieżącym uzyskać, jeżeli już nie wysokie, to chociaż średnie plony. Dotyczy to zarówno zasiewów jarych, jak i ozimych. Pierwszym należałoby zapewnić jak najlepsze warunki, a jednocześnie słabe oziminy ratować i wzmacniać.

Do ratowania słabych ozimin w porze wiosennej, jak wskazują liczne doświadczenia, specjalnie się nadają szybko działające nawozy azotowe, jakimi są saletra wapniowa i sodowa oraz nieco wolniej działający saletrzak. Tą ważną sprawą kółka rolnicze powinnyby się zająć co rychlej. A zatem na najbliższym, czy też specjalnie w tym celu zwołanym zebraniu kółka należy wyjaśnić członkom potrzebę zasilania słabych ozimin, wskazując, ile i kiedy jakiego nawozu w poszczególnych wypadkach należy użyć oraz poczynić niezbędne ułatwienia w nabyciu odpowiednich środków nawozowych.

Ponadto ze względu na poprawę cen zboża oraz prawdopodobieństwo miernych zbiorów zbóż ozimych w wielu wypadkach może być celowe i wskazane zastosowanie odpowiednich nawozów sztucznych pod zasiewy jare, a przede wszystkim pod jarą pszenicę, jęczmień, proso i buraki. Na glebach lekkich pod łubin i seradelę często bywa wskazane użycie nawozów potasowych, zwłaszcza kainitu, a nierzadko także nawozów fosforowych. W każdym razie warto zachęcać rolników do podejmowania prób z użyciem pod strączkowe wspomnianych nawozów.

Wojciech Chmielecki

Gospodarka gromady.

W „Dzienniku Ustaw Rz. P.“ nr. 9 z dn. 13 lutego b. r. pod pozycją 70. zostało ogłoszone „Rozporządzenie Ministra Spraw Wewn. z dn. 29.I.37. o gromadach“. Rozporządzenie to wypełnia wielką lukę w naszym prawodawstwie dotyczącym samorządu terytorialnego dotychczas tylko częściowo objętym zbyt ogólnymi i często rozbieżnymi przepisami.

Rozporządzenie to zostało wydane na podstawie ustawy samorządowej z dnia 23. marca 1933 r. (Dz. Ust. Rz. P. nr. 35/33 poz. 294.). Ujmuje ono w jedną całość wszystkie organizacyjne i gospodarcze sprawy dotyczące gromady. Oczywiście trzeba rozporządzenie to poznać.

W rozdziale II., w §§ 2, 3, 4, 5. i 6. został określony zakres działania gromady. Ten zakres obejmuje wszystkie dziedziny życia gromadzkiego. Ma więc gromada zarządzać majątkiem i dobrem gromadzkim oraz dochodami z tych źródeł płynącymi. Szczególnej pieczy i działalności gromady **zalecone są sprawy o znaczeniu miejscowym**, mające na celu podniesienie stanu kulturalnego, zdrowotnego i gospodarczego osiedli. Więc szkolnictwo, drogi, straże pożarne, czytelnictwo, studnie, rolnictwo i opieka społeczna w zakresie potrzeb miejscowych zawsze będą wymagały nakładu środków i pracy w największym stopniu. Gdzie gromada będzie umiała dobrze liczyć, tam założą i telefon ogólny dla oszczędności, bo dzięki temu urządzeniu można załatwić wiele bez straty czasu.

Gromadzie może gmina przekazać do spełnienia określone zadania na obszarze gromady pod warunkiem przeznaczenia na to środków materialnych i pieniężnych. Od tego może gromadę zwolnić wydział powiatowy, na skutek uzasadnionej uchwały rady gminnej.

Rozdział III. w paragrafach od 7. do 20. włącznie mówi o radzie gromadzkiej (zebraniu gromadzkim) i obradach. Tu zasady najważniejsze pozostają bez zmiany, wśród zaś przepisów tych najciekawsze są te, że głosowanie w zasadzie jest jawne, ale na żądanie czwartej części członków powinno być zarządzone głosowanie tajne. W razie wstrzymywania się od głosowania odbywa się głosowanie powtórne, a wstrzymujących się w powtórnym głosowaniu uważa się za głosujących za wnioskiem. Przy równości głosów przewodniczący albo zarządza powtórne głosowanie, albo rozstrzyga swoim głosem.

W każdej gromadzie musi być komisja rewizyjna. Inne komisje powoływane są według potrzeby. § 19. określa terminy i warunki kontroli gospodarki gromady.

O sołtysie mówi rozdział IV, (§§ 21—29); Powiedziano tam, że sołtys jest organem wykonawczym gromady i dlatego zarządza majątkiem i dobrem gromadzkim; prowadzi gospodarkę zgodnie z uchwałami i budżetem gromady, dokonywą wymiaru i poboru dochodów na

rzecz gromady, prowadzi kasę i rachunki, reprezentuje gromadę na zewnątrz, przewodniczy na zebraniu gromady, załatwia biurowość, prowadzi prace szarwarkowe, wydaje w przypadkach klęsk żywiołowych (powódź, pożar itp.), lub katastrof na mostach, drogach, kolejach żelaznych, upadku samolotów zarządzenia o pociągnięciu mieszkańców gromady, do bezpłatnych świadczeń pociągowych lub w pracy.

Sołtys powinien prowadzić: wykaz majątku gromady, książkę uchwał, książki kasowo-rachunkowe, kontrolę świadczeń osobistych i rzeczowych. Książkę kontroli noclegów podróżnych prowadzić trzeba na żądanie wydz. powiatowego.

Pieniądze gromadzkie należy przechowywać w gminnej kasie pożyczkowo-oszcz., w komunalnej kasie oszczędności itp. Książeczkę oszczędnościową lub czekową ma przechowywać sołtys wraz z gotówką i wyżej wymienionymi książkami pod zamknięciem.

§ 24. oznacza wynagrodzenie które może gromada przyznać sołtysowi. Przy odległości siedziby sołtysa od lokalu zarządu gminnego nie przekraczającej 5 klm. wynagrodzenie to ma wynosić przy ilości do 100 mieszkańców gromady 5 zł., do 200 m. — 7 zł., do 400 m. — 10 zł., do 1000 m. — 15 zł., do 2000 m. — 20 zł., ponad 2000 m. — 30 zł., miesięcznie, płatne z dołu.

Podsołtys wchodzi we wszystkie uprawnienia sołtysa w przypadkach stałego przez jakiś czas przejęcia obowiązków nieczynnego sołtysa.

Pozostałe §§ rozdziału IV. określają stosunki prywatno-prawne sołtysa, podsołtysa, radnych grom. i ich zastępców w stosunku do gromady. § ostatni, 29 określa kiedy, w jakich okolicznościach i w jaki sposób osoby te tracą swe stanowiska w gromadzie.

Tak wygląda w najnowszym rozporządzeniu ministerialnym organizacja gromady. Celem tych przepisów jest umożliwienie najlepiej i najsprawniej spełnić zadania gospodarcze, spoczywające na gromadzie.

A. Pruszko.

WYKAZ

ziemniaków - sadzeniaków, zakwalifikowanych w roku 1936 przez Wydział Nasienny Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w Warszawie, Kopernika 30.

Kolejność wyrazów w wykazie: nazwa gospodarstwa, nazwisko właściciela, powiat, poczta, odsiew, ilość hektarów.

ACKERSEGEN BOHMA (rakoodporne)

Gosp. Nasienne
Mchowo, W. Szamowski, Kolski, Izbica, II 0.5
Chełmo. Z. Wieloweyski, Radomsko, Radomsko, III 3
Kościelec, Zakład Doświadczalny, Kolski, Koło, II 0,25
Szczawin. St. Glinka, Ostrołęcki, Goworowo 0,5
Gosp. Reproduk.
Leśmierz, Raf. i Cukr. Leśmierz, Łęczycki, Łęczyca, III 5
Brudzyń, J. Kożuchowski, Kolski, Brudzew II 0,5
Brudzyń, J. Kożuchowski, Kolski, Brudzew, dalszy 0,5
Marchwacz, Niemojowski, Kaliski, Opatówek, dalszy 1,5
Rogów, Z. Wilski, Brzeziński, Rogów, II 1
Mierzyce, J. Jacuńska, Wieluński, Mierzyce, dalszy 1
Kalinowa, K. Murzynowski, Kaliski, Błaszki, dalszy 0,5
Opatówiec, Zakład Doświadcz., Płocki, Staroźreby, II 0,25

ALMA CIMBALLA

Gosp. Nasienne
Stary Brześć, Zakład Doświadcz., Włocławski, Brześć Kuj., dalszy 1
Gosp. Reproduk.
Krośniewice, A. Rembieliński, Kutnowski, Krośniewice, dalszy 2

ALMA SELEKCJI KRZAKOWEJ LIPIEJ GÓRY

Gosp. Reproduk.
Okęcie, P. Bagniewski. Warszawski, Warszawa, I 0,2